

PRENDPŁATA:

Z przesyłką pocztową w Petersburgu i na prowincję w Cesar. i Król. rocznicą rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 kop. 50. Zapłać: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 14, 8 i 4. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklam. (Doniesienia w tablicy) po 30 kop. Numery polityczne po kop. 20. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszeń po rs. 6 od tysiąca egzemplarzy.

KRAJ

ADRES

Redakcyi i Administracyi: Plac Wielkiego Teatru, 10. Biuro otwarte od g. 11 rano do 4 pop. Redaktor przyjmujący interesować w codz. od g. 11—12 rano. W zarządzeniu Agencya «Krajo» (Rajchman i Fendler, Krasnaja 26), przyjmują ogłosz. w Król. i Cesar., przedpłata zaś w Warszawie. Zagraniczne agencje «Krajo» dla przedpł. (po cen. red.) i ogł.: Lwów: Litag. Gubrynowicza i Schmidta. Kraków: u G. Gebelnera. Poznań: u Cybulskiego.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

TREŚĆ N-ru 36.

Artykuł wstępny: Reforma urzędów rzemieślniczych. **Korespondencje „Krajo”:** z Sofji, p. Jana Grzegorzewskiego; z Warszawy, p. Mazura; ze Sławuty, p. D-ra Antoniego J. **Sprawy bieżące:** Podróż Ich Ces. Mości. **Z politycznego świata.** Z Bulgarii. Ostatnie telegramy. Ziemia i kolonoje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. **Część ekonomiczna. Doniesienia. Ogłoszenia.**

DZIAŁ LITERACKI: Albert wójt krakowski i dramatyczny sąd konkursowy, p. Bolesława Prusa. Historyzofja podobój rzymskich, p. T. O. Nowosci literackie: Dr. Walenty Miklaszewski—Wykład postępowania cywilnego rzymskiego w zarysie historycznym», p. Wł. Nowakowskiego; Adolf Wütz—Historia poglądów chemicznych od Lavoisiera do dni naszych, p. F. Ż. **Odcinek:** Z dziennika podróży ks. Izabelli Czartoryskiej (1787—1790).

Petersburg, 6 września.

Reglamentacja prawodawca pracy przemysłowej, specjalnie zaś wzajemnych stosunków między pracodawcą a pracownikiem, stoi na porządku dziennym. Dwie świeżo ogłoszone ustawy o robotnikach fabrycznych i wiejskich regulują te stosunki w przedsiębiorstwach większych. Z kolei oczekiwać należy podobnej interwencji odnośnie do mniejszych zakładów rękodzielniczych, dalej do tak zwanych oficjalistów prywatnych wyższej kategorii, a wreszcie do służących domowych. Wszystkie wymienione kategorie najmu osobistego są wprawdzie w pewnej mierze regulowane przez ogólne zasady kodeksów cywilnych, albo nawet przez ustawy specjalne. Jednakże rozwój stosunków życiowych tak daleko wyprzedził normy prawodawcze, iż gruntowna reforma tych ostatnich, celem lepszego przystosowania ich do życia, stała się rzeczą nader pilną tak w interesie porządku społecznego, jakoteż i w interesie pomyślnego rozwoju różnych gałęzi przemysłu. Dowodem, że sfery prawodawcze nie poprzestały na wyżej wspomnianych dwóch ustawach, ale zajmują się oraz organizacją pracy i w pozostałych kategoriach najmu usług—jest świeży fakt zwinienia stowarzyszeń rzemieślniczych w kraju zachodnim z przełaniem ich atrybucyj na zarządy miejskie. Spodziewać się należy, że jest to tylko pierwszy przejściowy krok do radykalnej reformy ustawy rzemieślniczej. O ileby zaś inicjatywa administracyjna nie podążała dość szybko, w tym kierunku, należałoby, aby strona bezpośrednio zainteresowana postarała się o zbadanie i opracowanie tak ważnej sprawy społecznej i doprowadziła ją do prawodawczego rozstrzygnięcia. Tak właśnie uczynił warszawski oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, podejmując reformę ustawy rzemieślniczej, obowiązującej w Królestwie polskiem od r. 1816. Przebieg prac z tej inicjatywy dokonanych i osiągnięte dotychczas rezultaty chcemy w niniejszym artykule rozebrać.

„Rzemiosła w Królestwie chyła się do upadku pod wpływem obniżającego się środ rękodzielniczkich poziomu wykształcenia fachowego, pod wpływem wzrastającej liczby majstrów „konsensowych” i pod

naciskiem silnej wciąż konkurencji zagranicznej. Uczniowie warsztatów nie uczęszczają do szkół, a majstrowie nie przykładają do tego starań. Składki po cechach nie wpływają regularnie i kasy zgromadzeń świecą pustkami. Sprawy pomiędzy majstrami a czeladzią i uczniami załatwiają się powoli i połączone są ze znacznymi kosztami. Pośród rzemieślników nie znajduje dotąd rzetelnego, odczuczonego uznania zasada stowarzyszeń zarobkowych...

Do takich mniej więcej smutnych konkluzji doprowadziła „ankieta rzemieślnicza”, dokonana w 1884—85 r. z poręki warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu przez osobną delegację, do której należeli przedstawiciele szkół fachowych, majstrowie, przedstawiciele grup czeladniczych, technicy, prawnicy i fabrykanci. Przywołane do współudziału w pracach delegacji zgromadzenia cechowe i osoby fachowe nadesłały 153 odpowiedzi (w tem 83 z Warszawy), stwierdzające ogólny upadek rzemiosł i domagające się środków zaradczych na przyszłość. Przedsięwzięcie towarzystwa obudziło jaknajwyższe w kraju zainteresowanie, poruszyło splecione rutyną umysły „mistrzów cechowych”, podnieciło autonomiczne zachcenia czeladzi, wywołało w uboższych rodzinach nadzieje, iż losy powierzonych warsztatów dzieci może nareszcie doczekają się troskliwej opieki. Czy ten ożywiony ruch wydał pożądane owoce?

Zamknąwszy ankietę, mającą na celu zebranie materiału przygotowawczego i zaciągnięcie opinii sfer zainteresowanych, delegacja przystąpiła do drugiej części swego zadania: burząc urządzenia starej, zaczęła wznosić gmach nowych. Właśnie obecnie stoimy przed tym gmachem, delegacja gościnnie zaprasza do jego wnętrza, pokazuje szczegóły budowy, usprawiedliwia swój plan architektoniczny i prosi o uwagi krytyczne. Mówimy tu o „nowej ustawie rzemieślniczej”, puszczanej w świat w kilkuset egzemplarzach i mającej raz jeszcze uleść korekcie, zanim w końcu podaną będzie do sankcji rządowej.

Przeglądając się temu budynkowi, przedewszystkiem spostrzegamy, iż nie jest on całkiem nowy; przeciwnie, poznajemy w nim wielu dawnych znajomych, na każdym kroku spotykamy dawne urządzenia, ba, na samym nawet wstępie czytamy godło, że nie jest to pomysł oryginalny, lecz przeróbka starego. Słowem, mamy do czynienia ze statutem cechowym z 1816 r., zmienionym o tyle, o ile tego wymagały obecne warunki i potrzeby gospodarce. Uczyniwszy to pierwsze ogólne spostrzeżenie, idziemy dalej; ażeby jednak gruntownie poznać zalety nowego planu, przypomnijmy sobie najpierw stary i na tej podstawie przeprowadźmy odpowiednie porównania.

Według obowiązującej dotąd ustawy z 1817 r. rzemieślnicy w Królestwie tworzą „cechy” czyli „zgrupowania” po miastach, „gdzie się znajduje przynajmniej 10 majstrów jednego kunsztu”; gdzie zaś takiej liczby niema, rzemieślnicy przylgają się do kunsztu innego miasta. Na czele zgromadzenia stoi urząd starszych.

Majstrowie mają baczenie nad czeladnikami i nad uczniami-terminatorami, którzy związków żadnych nie tworzą. Ustanawiając taką organizację, statut w pozostałych artykułach traktuje sprawy czysto formalne, jak: określenie atrybucyj urzędu starszych, przepisy dla czeladników, dla prowadzenia funduszów i t. d. „Zgrupowania” przekazane nam z 1816 roku, są niczem więcej jak administracją rzemiosł; żadnej inicjatywy, żadnego wpływu na postępy rękodzielni statut im nie nadaje; te sprawy powierzono municypalnościom, które znowu, zajęte ogólną administracją miast, okazały się dla rzemiosł opiekunem, jeżeli nie niedbałym, to co najmniej nie korzystającym z przysługujących mu pełnomocnictw. Dla unięsknięcia zarzutu goślawności przytoczymy, iż od czasu zainstalowania „zgrupowań”, t. j. przez lat 70, ani jedno miasto nie pomyślało o urządzeniu np. wzorowego warsztatu, o zaprowadzeniu choćby jednej szkoły fachowej, nie pomyślało o odczytach rzemieślniczych i t. d., i t. d. Ograniczając się na wyznaczaniu delegatów municypalnych na zgromadzenia cechowe. A zgromadzenia? Zaprznięte sprawami gospodarczymi, formalnymi, nie wychylały głowy po za ciasną granicę takich zajęć, jak egzekucya składek, wywołiny czeladzi, kontrola uczęszczania terminatorów do szkółek elementarnych. Obserwator, przylgający się tym stosunkom z ubożca, nie może postrzymać się od wykrzyku: cóż to za martwa rutyna, cóż za pęta formalistyki, jakże duszno musi być cechom w tych biuralistycznych urządzeniach z 1816 r.!

Nareszcie odetchnęliśmy. Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, złożone z takich właśnie ludzi na uboczu stojących, wolne od uprzedzeń i przyzwyczajęń majstrów, zdawało się zapewniać rękomię, iż w podjętej reformie uwzględni żywotne potrzeby rzemiosł, których zgromadzenia nawet nie odczuwały. Jak dalece nie odczuwały, przekonywa choćby ten jeden szczegół, że na 118 odpowiedzi na wspomniany wyżej kwestyonariusz, wypowiedziało się 58 za utrzymaniem ustawy 1816 r. bez wielkich zmian, 61 z drobnymi zmianami i tylko 5 głosów przemawiało za zniesieniem statutu!

Niestety, rozpatrując „projekt ustawy” nowej, przyznać musimy, iż pokładane w delegacji towarzystwa nadzieje zawiodły. Zamiast pójść za wynikami własnych badań, zamiast krytycznie odnieść się do zebranego przez ankietę materiału, delegacja niewolniczo trzymała się udzielonych jej przez „zainteresowanych” wskazówek. Żąd powstało, że ci, których urządzenia delegacja miała reformować, ostatecznie w reformie zachowali głos decydujący! Ankieta wykazała 113 głosów za utrzymaniem statutu z 1816 r. i delegacja go utrzymała; większość (69) odpowiedzi oświadczyła się za zniesieniem majstrów konsens., więc ich skasowano i t. d. Zmiany zaś, jakie znajdujemy w projekcie, są znowu tylko i tylko zmianami formalnymi. W miejsce zgromadzeń miejskich, delegacja proponuje „stowarzyszenia powiatowe”, w miejsce luźnych czeladników zaleca po-

dobne do pierwszych „zgrupowania czeladnicze”, przyczem zniechęcony w życiu warsztatowym tytuł czeladnika zmienia na przywoitszy, godniejszy — „towarzysza”; w miejsce opłat mechanicznych kładzie podwalny kasom pomocy, wreszcie zabezpiecza uczniów od nadużyć majstrów, umacnia szybki wymiar sprawiedliwości i obostrza kontrolę szkolną. Chętnie nawet oddajemy i tę sprawiedliwość, że delegacja niezmiernie drobniogowo odczytywała każdy artykuł dawnego statutu, starannie prowadziła nową jego redakcję, lecz po tem, co w rezultacie po dwóch latach wydała, doprawdy, prawie zmarinowane to trudy. Czyż na serjo delegacja wierzy, iż rzemiosła nasze ulegną poprawie, jeśli w miejsce „cechów miejskich” będą istniały „stowarzyszenia powiatowe”, lub jeśli kandydaci na majstrów tytułować się będą nie „czeladzią”, lecz „towarzyszami”? Toż przecie, jeśli rzemiosła w kraju naszym są w tak opłakanym stanie, jak to przyznaje sama delegacja, jakież dla nich znaczenie może mieć zmiana form? Nie możemy tu powtarzać wszystkich szczegółów ustawy o 147 §§; poprzestaniemy na skonstatowaniu, że delegacja, utrzymując większość starych urzędów, całą uwagę skierowała na obstarwienie ich nowymi przepisami, nowymi regulami, na wprowadzenie rygorów tam, gdzie ich niedostawało, na obostrzenie dozoru, słowem wysiliła się na pomnożenie formalistyk. Treść, o której wspomnieliśmy — pozostała nietknięta. Bo posłuchajmy tylko. Na straży rzemiosł i na czele urzędów rzemieślniczych projekt delegacji stawia nieznaną w ustawie 1816 r. instancję „zarząd rzemieślniczy”, ogniskujący w sobie zarząd wszystkich zgrupowań danego powiatu (Warszawa ma tworzyć osobne ognisko). Z natury rzeczy powinna to być instytucja wpływowa, obieczona w atrybucje, rzetelnie wspierająca przemysł warsztatowy. Tymczasem odczytujemy 12 §§-ów, działalność tego zarządu określających i nie znajdujemy w nich nic zgola, co by przechodziło granice kontroli biurowej. Dozór nad wykonywaniem ustawy, nad egzaminami, rewizja ksiąg, instrukcyj, warsztatów — oto niemal wszystko, czem ma się zajmować naczelna instancja rzemieślnicza! Zupełnie jak w statucie z 1816 r. Dwie następne, niższe instancje — urząd majstrów i urząd towarzyszy, naturalnie, mają jeszcze mniejszy zakres władzy. Pomijamy tutaj zarzuty co do poszczególnych punktów ustawy, podniesione w kilku artykułach pism warszawskich. Nie będziemy się sprzeczać z delegacją, czy właściwym jest hierarchiczny podział na majstrów i czeladników, czy nieściśle określenie czasu terminowania nie będzie furtką do nadużyć ze strony majstrów, czy należycie oznaczonym został w ustawie stosunek liczby czeladników do liczby terminatorów, czy należało rozciągnąć moc ustawy i na zakłady fabryczne, czy ograniczenie przepisane dla cudzoziemców osiągnie zamierzony skutek, czy dobrą jest projektowana organizacja sądu rzemieślniczego i kas pomocy, ani wreszcie o wiele innych kwestyj drugorzędnych, gdyż wobec zawodu, jakiego doznaliśmy skutkiem całego projektu, schodzą one na plan ostatni, schodzą wraz z wieloma szczęśliwymi pomysłami, które w innych warunkach zasługiwałyby nawet na zaszczytne wyróżnienie.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, mógłby nas kto posądzić, że jesteśmy przeciwko cechom 1816 r. i stowarzyszeniom delegacji. Tak nie jest; szczerzy jednak, że w poprawie rzemiosł chodzic powinno nie o formę bytu, lecz o jego treść, a treści właśnie brak jednym i drugim. Przy uży-

ciu jakich środków rzemiosła mogłyby się dźwignąć z upadku, innemi słowy, czego potrzeba naszym rzemieślnikom? Oto przedewszystkiem należy dać im możność fachowego kształcenia się. Czy uczeń praktykować będzie u majstra, który należy do zgrupowania, czy też u takiego, który jest członkiem stowarzyszenia powiat., zawsze wyjdzie on z jego warsztatu kiepskim rzemieślnikiem, jeśli nie znajdzie w warsztacie środków pomocniczych, dobrych modeli, nauki rysunku, jeśli jego majster będzie kiepskim majstrom. Stworzymy dobrych rzemieślników, a rzemiosła kwitnąć będą... W motywach projektu delegacja przytacza rozmaite względy, przemawiające za zniesieniem majstrów konsensowych, a za utrzymaniem obowiązkowych zgrupowań; mybysmy zamiast wszystkich tych względów woleli spotkać się z orzeczeniem, że tylko stowarzyszenia, jako siła zbiorowa, mają możność powoływania do życia instytucji, kształcących rzemieślnika fachowo, a więc mają możność, mają obowiązek prowadzenia wzorowych warsztatów, utrzymywania szkół fachowych, urządzania odczytów, czytelnictwa, jeśli te zgrupowania mają być scentralizowane w jednym na cały powiat urządzenie. Proponując taką centralizację powiatową, delegacja była na bardzo dobrej drodze do rozwiązania kwestyi. Można było się spodziewać, że spojrzawszy na zgrupowania rzemieślnicze, nietylko jako na instancję administracyjną, ale oraz jako na stowarzyszenie społeczno-ekonomiczne, delegacja pokusi się o stworzenie czegoś na wzór francuzkich syndykatów rzemieślniczych, szerzących wykształcenie fachowe, zakładających wspólne warsztaty, składy materiałów, sklepy spożywcze, wyszukujących dróg zbytu, normujących stosunek pracy do kapitału przez oznaczenie długości dnia roboczego i minimum płacy i wreszcie popierających przed władzą projekty pożądaných ustaw i reform. Rutyna jednak zwyciężyła. Powiemy więcej: jeśli stowarzyszenia mają być tylko formalnym związkiem rzemieślników, toż lepiej, żeby ich wcale nie było, gdyż obok nieruchomości a pretensjonalnych majstrów cechowych potrzeba wytworzyć cały zastęp zdolnych przemysłowców, ot choćby z wychowańców szkół kolejowych, szkoły Konarskiego lub prywatnych, względem których rzesze cechowe jeżdżą na drugorzędne stanowisko. Dowodów szukać daleko nie trzeba, mamy je w wielu już majstrach konsensowych, przeciwko którym tak srożą się cechy nie z jakichś tam idealnych względów jednoci cechowej — niech się delegacja nie ludzi — lecz wprost z powodu konkurencyi.

Kończąc, wyrażamy nadzieję, iż Towarzystwo popierania przemysłu, w przedsięwzięciach swoich tak baczne i roztropne, pracę delegacji na właściwą skieruje drogę.

Korespondencye „Kraju”.

Sofja, 29 sierpnia (3 września).

Przewrót bulgarski.

Różne kombinacye co do składu tymczasowego gabinetu w Sofji, objęające Bułgarię i Europę po kontr-rewelucyi płodwiskiej, a o których zdalem wam sprawę w poprzedniej korespondencyi z Filipopola, a nawet zaznaczyłem w depezy *, okazały się tylko kombinacyami pragnień rządu płodwiskotynowskiego, t. j. Mutkurowa i Sambulowa. Rzeczywistość im jednak niezupełnie dopisała...

* Listu, o którym mówi sz. korespondent, zarówno jak i depezy nie otrzymaliśmy wcale. (Przyp. red.)

Zachowanie się policyi bułgarskiej było wszędzie wzorowe. Nigdzie ekcesów i nadużyć nie było, ale właśnie dla tego, że ludność do tych ekcesów nie jest skłonna. Bułgarzy w tem nie są podobni do ludów zachodnio-europejskich, a nawet i innych słowiańskich. Nie unoszą się namietnościami, nie oburzają się. Depesza oficjalna mówiąca o tłumach, żądających wymierzenia samowolnej satysfakcyi na sprawcach przewrotu, zaprzecza charakterowi narodowemu, który czy jest dobrym czy złym, ale jest takim jak powiadamy; a owe tłumy składają się z t. z. sapadnych, których każde stronnictwo ma na swoje zawołanie. Popchnąć bułgarów przez agitację do ekcesów można, ale sama ludność nie jest do nich skłonna.

Natomiast powiadają, że tu i owdzie policya sama wymiera sprawiedliwość nad aresztowanymi. Aresztowań dokonano bardzo wiele. Aresztują często ludzi niepodjęrzanych o należenie do zamachu, bo spisek był przecięt tylko w Sofji, nie zaś w całym kraju, ale poprostu należących do opozycyi. Otóż obchodzenie się z nimi policyi nie ma być wzorowe i przypomina czasy pańszczyzniane, kiedy różgi były w robocie. Wprawdzie należy i te wiadomości przyjmować z zastrzeżeniem, bo ją rozpowszechniają ludzie z przeciwnego rządowi obozu. Pytałem w tej mierze prefekta i komendanta miasta, a ci stanowczo temu zaprzeczają.

Natomiast urządziły się w całym kraju mityngi, domagające się surowej kary na sprawców zamachu. Wogóle dotychczas nadeszły wiadomości o 22 mityngach w różnych stronach kraju. Jednych pochwalają rządy Karawelowa, inne przemiłczają kwestyę ministeryalną, a mówią jeno o księciu z zaufaniem i o twórcach zamachu z potępieniem. W kilku proszą opieki mocarstw, w innych pomijają milczeniem te kwestye; jedne domagają się kary śmierci dla autorów zamachu, a inne poprostu surowego ukarania. Ale czy tak czy owak, rezolucye te stwierdzają nasze zdanie o charakterze narodu: nie pragnie on zemsty, jeno ukarania dla przykładu i gwoi uniknięcia raz nazawsze zamieszek w Bułgarii.

W całym kraju wojsko powstało i ono samo przywróciło rządy książęce, a lud dopiero później przyłączył się do ruchu. Z Jamboli wprawdzie telegrafują, że sam lud obalił tam rządy Grujewa, ale wiadomość ta potrzebuje stwierdzenia. Nigdzie krwi nie przelano i lud nikogo nie zabił. Trafnie się wyraził w tej mierze przedemną jeden z naszych urzędników, powiadając: «bić u nas mogą, ale nie zabijają».

Co do osobistości, dzierzących obecnie losy kraju w swem ręku, to niektóre muszą być znane naszym czytelnikom. Stambulow, marszałek sejmowy, jest jednym z najenergiczniejszych ludzi w Bułgarii, jak to złoży dowody i teraz. Ma jednak słabość do proklamacyi, deklamacyi, wierszowania i wszecności. Przed wojną 1877—78 należał do rewolucyjnego komitetu bułgarskiego w Bukareszcie i zaliczał się do najgorętszych rusofików; dziś jest ich przeciwnikiem. Sławekow, znany literat i poeta, ma wielkie zasługi w przeszłości jako pisarz i patriota; dziś stracił wiele ze swej ruchliwości a stał się drażliwym. Strański, to młody człowiek, był dyrektorem skarbu za czasów rumelijstwa, po przewrocie zaś przeszlorocznym został prezesem tymczasowego rządu, a później komisarzem książęcym. Mutkurow więcej ma odwagi wojskowej niż cywilnej; formalista, zwolennik gorącej obecnej porządku rzeczy, szybko zrobił karierę, zostawszy w ciągu 6 lat z podporucznika naczelnym wodzem. Rodosławow, prezydent gabinetu, młody człowiek, niedawno skończył studia uniwersyteckie, z gorącego karawelowca został przy końcu tegorocznej sesyi sejmowej przeciwnikiem Karawelowa i podał się do dymisyi jako minister sprawiedliwości. Jest on szefem radykalnej frakcyi stronnictwa liberalnego Karawelowa, który przed zamachem miał się odezwać, że Cankow za przestarzały do władzy, a na Radosławowa czas przyjdzie dopiero za 8 lat. Naczowicz jest konserwatystą *pur sang*; od samego początku rządów księcia należał do ministerstwa i przewrotu,

który zawiadł był Instytucje tymowa. Wygląda on w gabinecie liberatów jak Płat w Credo, ale został przyjęty jako osobiste gorący zwolennik księcia. Nikołajewi dano tękę wojny, bo skoro podczas przewrotu sofijskiego, a następnie kontr-rewolucji płowidwskiej zajmował się on w Berlinie, a młodszy od niego w stopniu Mutkurov został wodzem naczelnym, to należało i starszego czemś zadziwnić. Zresztą pracowitość człowieka, sumienny i osobiste odważny, — ma krzyż św. Jerzego.

Książę Aleksander przybył do Filipopola 21 starego stylu o 8 godz. rano i zabawił tam niespełna dziewięć godzin. Owacy były urządzone na wielką skalę, a pod łukami tryumfalnymi, wśród zieleni, kwiatów i flag, ktorými ozdobiono dno, odprowadzali go tłumy przyrządki muzyki do domu starego weterana i liberała bułgarskiego doktora Czumakowa, gdzie książę zatrzymał się, znajdując gościnnie przyjęcie. Tu przyjmował władzę, deputacje i wszystkich bez wyjątku konsultów. Popołudniu o 5 godz. w ten sam sposób odjechał koleją do Saran-beju, a z tamtąd powozem do Sofji.

Zaproszony zgodnie z jego życzeniem przez prezydenta Stambulowa do odbycia wspólnej podróży, wsiadłem do wagonu pociągu książęcego razem z korespondentami niemieckim i rosyjskim tak à l'improviste jak stałem we fraku na dworcu kolejowym.

W Tator-Bazardzku zatrzymał się pociąg na kwadrans. Przyjęcie było z chlebem i solą. Asystowały wiele deputacji z okolicznych miasteczek i wiosek. Trzeba wiedzieć, że w tym okręgu opozycja jest silniejszą niż w innych. W samem mieście po przewrocie sofijskim urządzone mitngy, a że prefekt przez cały dzień zatrzymał u siebie w ukryciu depeszę rządu Grujewa o obaleniu księcia, przeto aranzowanie mitngu gwałtownie zmusili go wraz z burmistrzem do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu i odczytania proklamacyi rządu tymczasowego. Dopiero gdy nadeszły z Płowidwa wojska Mutkurowa — przywrócono porządek. Oczywiście — wieść o tem zaraz rozbiegła się po kraju. Ale dopiero na miejscu sprawdziłem dokładnie szczegóły.

To też teraz kmet, ubolewając nad tą wieścią i posądzeniami bazarzydźanów o brak patriotyzmu, zapewniał księcia o wierności tego miasta dla jego osoby. Książę odpowiadał, że nigdy nie chciał powątpiewać o tem.

W Saran-beju czekało na nas kilkanaście powozów, ktorými też około 8 godz. wieczorem wyruszone w kierunku Sofji. W orszaku księcia oprócz świty jego wojskowej znajdowali się: Stambulow, Sławejkow, Strański, nowy minister sprawiedliwości Tonczew, parę osób z Filipopola i przyłączający się po drodze naczelnicy powiatów lub okręgów. Otwierała pochod żandarmerya konna, a pluton kawalerji otaczał pojazd księcia.

W Ichtimanie przy halańskiej muzyce cygańskiej (instrumentowanej na sposób turcki i wcale niepodobnej do słynnych orkiestr cygańskich na Węgrzech) i słabem oświetleniu kagańców miasta, które posępnie wśród ciemnej nocy odbijały od starych tureckich chalup, wjechała cała kawkalkata. przed ratusz, gdzie po przywitaniach posłono się przygotowaną przez gminę kolacją.

Przejechaliśmy Balkany galopem wśród ciemnej nocy, nie spotykając często na przestrzeni 10 kilometrów ani wioski, ani żywej duszy. Kilka razy w ciągu tej nocy podróży na przestankach zmienialiśmy się w towarzystwie. Z Tatar-Bazardzku jechaliśmy w towarzystwie jakiegoś dyrektora finansów, który mi opowiadał szczegóły rewolucji i kontr-rewolucji w okolicznych paru departamentach. Między innymi szczegółami udzielił i ten, że prefekt bazarzydki ukrywszy depeszę Grujewa o obaleniu księcia i nie publikując jej przez cały dzień ludności, wzwwał Kmetą, aby skoro jest w przyjaznych stosunkach z burmistrzem sofijskim, zapłacił go poufnie — czy prawda i czy jest wiadomość z Sofji i jak się zapatrywać na przewrót tam dokonany. Z Sofji odpowiadano, że wiadomość prawdziwa, fakt został dokonany ze względu na interesy kraju wobec sytuacji europejskiej i za zgodą

przedstawicieli wszystkich stonniectw, oras że należy natychmiast bezwarunkowo słuchać rozkazów nowego rządu. Podpisany był kmet Sławejkow (syn mnanego poety, naznaczonego jak wam pisałem członkiem tryumwiratu regencyjnego). Pokazało się, że depesza kmetą bazarzydkiemu dostała się do rąk Grujewa i ten w odpowiedzi przed siebie podyktowanej kazał podpisać Sławejkowa.

Podobne szczegóły opowiadał mi też Tonczew, terażniejszy minister sprawiedliwości, z ktorým razem teraz jechaliśmy na przestrzeni z Ichtimann do Wakarelu. Mówił on, że stojąc przy aparacie telegraficznym płowidwskim z naczelnikiem armji Mutkurowym, rozmawiali telegraficznie z różnemi osobami w Sofji, a nareszcie z Karawelowym; z początku szło gładko, ale później zachodził zaczęły różne sprzeczności w odpowiedzi. Wówczas Tonczew dla przekonania się o tożsamości wrzekomego Karawelowa, rozpoczął rozmowę na temat poufnych osobistych stosunków, znanych tylko im obu. Nastąpiło milczenie w aparacie, a po pół godzinie odpowiedział Grujew, że nikomu nie wolno odpowiadać, jeno jemu — Grujelowi.

Tonczew jest jeszcze młody człowiek, za ledwo przed czterema laty skończył uniwersytet odeski. Był odrazu naznaczony zastępcą prokuratora płowidwskiego za Aleko Bago-rydęsa. Za Krestowicza podał się do dymisyi, zajął się advokaturą i redagował «Jużna Bulgarye» w duchu opozycyjnym Krestowiczowi. Po przewrocie przeszłorocznym wybrany został pśsem na sejm i redagował dziennik «Płowidw». W terażniejszej kontr-rewolucji płowidwskiej brał czynny udział. Umawiał się z Welczewym i Mutkurowym o wspólny plan działania wojska z ludem. W tym celu wraz ze Stojanowiczem przygotował 800 ludzi z przedmieścia Marasz (z drugiej strony Marcy), aby o 9 godzinie w niedzielę 10 sierpnia weszli do miasta z bronią.

— Ludzie to rezolutni, waleczni, gotowi na wszelkie rozkazy naszego stonniectwa — mówił opowiadając, — ale wzięliśmy od nich zobowiązanie najuczciwsze, aby żadnych ekcesów nie dopuszczali się i ani kropli krwi nie przeleli, jeśli nie będzie oporu.

Ludzie ci spóźnili się, a raczej wojsko ich uprzedziło i o dwie godziny przed czasem umówionym już dokonano kontr-rewolucji i przywróciło władzę książęciu.

Pomiędzy wielkimi kwestyami specjalnemi, tyczącami się prawodawstwa bułgarskiego, mówiliśmy też o bieżącej sytuacji.

— Plaga Bulgaryi — rzekłem — są ciągle zmiany urzędników po objęciu władzy przez każde nowe ministerstwo. Tworzą się w ten sposób całe legiony niezadowolonych. W masach inteligencji, szukającej urzędów, podtrzymuje się w ten sposób ciągle wrzenie umysłów i walka o posady. Jakiej pan zamysł w tej mierze trzymać się zasady?

— Mniemam, że żadnych zmian nie zajdzie, a odpowiadam za swoje tylko ministerstwo, chociaż przy naszych stosunkach jest to rzecz nader trudną wobec tego, że poprzednie ministerstwa jeśli były z wręcz przeciwnego obozu, obsadzali urzędy swymi stonnikami. Ja sędzę, że przeciwnie — tu łatwiej jak gdzieinziej obyc się bez zmian wobec oportunistycznego usposobienia ludności. Sam Karawelow w ostatnich czasach starał się dawać posady przeciwnikom, aby ich ugłaskać i pogodzić z obecnym stanem rzeczy. Przeszliśmy na temat aresztowań i zapytałem — czy prawdziwymi są wieści o maltretowaniu aresztowanych.

— Mogły zdarzyć się — odpowiedział minister sprawiedliwości — w pojedynczych wypadkach turbacje dokonywane przez podzędne organy, ale rząd jako taki nie wprowadził systemu surowości, zwłaszcza prewencyjnej, zanim przeprowadzono śledztwo i zanim sądy wydały swój wyrok. Gdy przeciwnie rząd Grujewa powziął był zgóry plan powieszenia mnie, Strańskiego, Stojanowicza i innych.

— Wielu jest zdania, że łagodnością względem obwinionych wieleby się przyczyniło do uspokojenia kraju. Mnie samemu powiadało wiele osób z opozycji, że gdyby rząd książę

zęcy pokierował się teraz łagodnością i książę stanął po nad stonniectwami, opozycja pogodziłaby się z obecnym stanem rzeczy.

— Pan wie, że tu w grę wchodzi polityczne zewnętrzne czynniki, niezależne nawet ani od nas, ani od opozycji. Co zaś do stanowiska rządu względem obwinionych, to mniemam, że cywilni spiskowcy nie będą poddani pod sądy doraźne, ponieważ w chwili zamachu nie było stanu oblężenia, ale wojskowi, zwłaszcza przywódcy, muszą być pociągnięci do odpowiedzialności surowej przed sądami wojennemi, bo inaczej zniknęłyby wszelka dyscyplina w wojsku i ułatwiłoby się pronunciamiento na przyszłość.

W Wakarelu o wschodzie słońca czekały już świeże konie, świeże fiakry przysłane z Sofji. Przekąśliwszy co było pod kępa, pokrzepiwszy się winem i kawą, popędziliśmy dalej i o godz. 9 stanęliśmy przed karczmą, oddaloną o 10 kilometrów od stolicy. Tu już czekała gwardya książęcia. Zaczęli przyjeżdżać z powitaniem konsulowie europejscy, ministrowie z dawniejszego ministerstwa konserwatywnego (Grekow, Stoilow i inni), prezydent terażniejszego gabinetu Radosławow, komisarze turecy z Gabdonem, parę dam z bukiętami. Ministrowie i książę byli wielce zafascynowani i na osobności odbyli konferencje kwadransową. Gdy książę zbierał się w galowy uniform, korespondenci tymczasem pojechali naprzód, aby wybrać odpowiednio stanowiska obserwacyjne w mieście. Ja stanąłem w pojeździe swoim na 1 kilometrze od miasta, mając przed sobą luk tryumfalny w wjazdu do miasta, a za sobą wzgórze, na ktorém zaczęły się pojawiać pierwsze stráže sztabu książęcego. Z prawej strony szosy tłumy różnorodnej ludności, a z lewej wyciągnięte w jednej linii wojska — piechota, artylerja i kawalerja. Nikołajew jako minister wojny pogalopował konno na spotkanie księcia, Mutkurov stał na czele wojska. Przywitawszy się z nim i znajomymi mi oficerami, pojechałem do luku tryumfalnego, gdzie po odprawieniu pojazdu do hotelu, stanąłem obok reprezentacyi miejskiej.

Gdy wystrzały działowe zapowiedziały zbliżenie się księcia, zaczęto wznosić okrzyki. Książę powitany przez wojsko, wszedł na czele jego do miasta. Wystrzały, gra muzyki i okrzyki tak zagłuszyły powietrze, że ani burmistrz nie mógł przemówić, ani książę nie odpowiedzieć. W ten sposób cały orszak, wojsko i tłumy podążyły przez miasto do cerkwi katedralnej, żądaj podziękczynnem nabożeństwem, gdy powrócono do pałacu, a książę stanął na schodach do głównego wejścia, całe wojsko ceremonialnym marszem przedefilowało przed nim.

W mieście przez cały dzień panował ruch niezwykły. Przybrało ono fazyonome świętacza. Całe miasto było oświetlone wieczorem, a w ogrodzie miejskim przyrządki muzyki do późnej nocy rozsyły się okrzyki i śnięty się tłum ludności. Mimo to na twarzach wszystkich czytać można było zaniepokojenie.

Karawelow był na parę dni aresztowany na rozkaz Mutkurowa. Śledztwo w sprawie uwiezonych prowadzi kapitan Panica.

Pułkownik Kesiakow powrócił do Rosyi. Metropolita Klemens został pod konwojem odprowadzony do jednego z poblizkich klasztorów. Inni spiskowcy aresztowani. Paru z nich uciekło, paru innych mieli się przynależać do wszystkiego i opowiedzieć wszelkie szczegóły.

Ze strumskiego pułku, który się był cofnął do Kostendilu, na wiadomość o powrocie księcia, większość oficerów umknęła na granicę, szukając schronienia na terytorjum tureckiem. Reszta oficerów wraz z żołnierzami poddała się.

Jan Grzegorzewski.

Warszawa, 13 września.

Feljeton warszawski.

Jest to dla kronikarza rozkosz prawdziwa, gdy mu fala bieżącego ruchu przyniesie rzecz jakąś, która na istotną zastępuje pochwale. Rozkoszy tej doświadczać w tej chwili, stojąc jeszcze pod wrażeniem umysłowej biesiady, jaką nam sprawił «Tygodnik

gościła wypalał swierzyńce, mieszkały jego pewnie niebardzo zadowolony z sąsiedstwa dwumiesięczny lokomotyw, ciągnących po kilka razy na dzień długi ogon z pobrykających wagonów szlony; za swierzyńcem poczyna się miasto... Odtąd ten kawałek drogi, pełen wybojów i trzęsawisk dał się nam zdrowym w smak; westchnięciem z współczuciem nad dolą chorych, przezwaliśmy smochotników, używających takiej męczącej przejażdżki. Miasteczko oświetlone kieżycem przepięknie wyglądało, domki tonęły w ogrodach, wzdłuż polanki przepływa Horyń, tworzący tu łańcuch stawów ogromnych, a z nich jeden najrozleglejszy, Albenga swany, do jeziora przedniej podobny... Chłade konieta brnęły w piasku, robiły bokami, wlekli się się noga za nogą; kilka łośi, brudny i odarty rynek, znów ulice w schłodzone domki, «dla kuracyszów» przeznaczona, ubrane, znów las sosenowy okolony częstokółem, z po za którego migają światła; bramę otwiera nam odzwierci, otóż jesteśmy na miejscu. Ruch dookoła pomimo spóźnionej pory, najstrojniejszy pawilon jaskrawo oświetlony, okna jakby w płomieniach, toni skocznej muzyki... a prawda, przypomniałem sobie, że to niedziela, niechybnie tańczący wieczorek. Dopiero rano odsoniłem nam całą piękność miejscowości. Na niewielkiej polance, nad cichym Horyniem jakby nie miało z cienia drzew wygląda główny budynek zakładu, długi, skromny, cały z drzewa, z pięterkami po skrzydłach, rozkład bardzo zwykły; korpus stanowi sala jadalna, kredensy, biuro administracyjne zakładu, w dwóch bocznych pawilonach, rozdzielonych korytarzami, po obu stronach numery o jednym pokoju każdy; na górze, jak również w szalatach nowo-zbudowanych mieszkania rodziny z dwóch izb-obszernych i z garderoby złożone, od strony rzeki kryta werenda, stanowiąca miejsce przechadźki podczas niepogody. Na boku w kłombie drzew ukryta kuchnia, zabudowania gospodarskie, kumysarnia, a tam jeszcze dalej i bramy stajnia, w której na lato zakwaterowuje poczmistrz, utrzymujący dla wygody gości kilkanaście koni... Z werendy widok nie rozległy ale wdzięczny na polankę po za Horyniem rozsiłana, okoloną sosnowym borem, a na niej stado kłaczy, dostarczających mleka, z którego tatar przyrządza kumys codziennie. Miejscowość najzupełniej odpowiada nazwie sanitarnej stacyi leśnej i to pierwszorzędną, powietrza bowiem żywicznego więc leczniczego dostarcza puszcza dokola rozpostarta na przestrzeni 300,000 morgów. Proszę mi znaleźć taki zakątek na skraju południowej Europy położony? I pomimo to, dwaj lekarze, założyciele tej stacyi, nosili się lat kilka z projektem, nim go urzeczywistnić potrafiłi, że zaś czy dla braku funduszy, czy dla braku zgody między współnikami, zakład od początku kuleć zaczął, więc po krótkiej egzystencji już się chylił ku upadkowi; dopiero go podźwignął staranna zabiegliwością dr. Dobrzycki z Warszawy. Dziś jest to kąć wcale przyjemny, odpowiadający potrzebom chorych miernego fundusz, choć przecie każdy się zgodzi na to, że sto rubli na miesiąc z kuracją, pomocą lekarską, mieszkaniem, jadłem, usługą i skromnymi rozrywkami—to wcale niewiele... A do rozrywek takich należą: przechadzka w parku zakładu, zajmującym przeszło 75 morg. obszaru, muzyka dwa razy na dzień, wieczorki cotygodniowe, fortepian, bilard, szachy, przejażdżki po Horyniu, na jaki cel zakład posiada kilka większych i mniejszych łódek i łódek. Z tego wszystkiego korzystać mogą nie tylko stali mieszkańcy zakładu, ale i w miasteczku przebywający, za bardzo skromne wynagrodzenie. Lecznicze czynniki: przede wszystkim powietrze czyste «z powodu warunków, utrudniających dojsię do środka przestrzeni leśnych prądu wiatrów, mogących zawierać części bądź pod względem chemicznym, bądź morfologicznym, powietrze zanieczyszczających», wreszcie i spora doza ozonu znaczy tu wiele. Do leczniczych czynników zaliczyć należy kumys, przyrządzany w zakładzie, rozchodzi się w ciągu sezonu od 16 do 18,000 butelek. Konsumacja jednak kumysu jest znacznie większa, po za zakładem

bowiem jest inne, daleko mniejsze kumysarnia, założona przez wędrownego tatarskiego, ale ta zostaje po na kontrola lekarza. Do leczniczych czynników doląony należy ciepła kąpielie łąkowe z wyciągi, otrzymywane działaniem pary, pod wysokim, bo cztery atmosfery wynoszącym ciśnieniem na młode pędy sosnowe,—wreszcie zakład hydropatyczny, będący w związku. Przybyłem do Sławuty, kiedy sezon miał się ku schyłkowi, a jednak zastałem jeszcze w głównej stacyi przeszło 60 osób, na mieście zaś około 400; powiadano mi, że w początkach było daleko więcej. Towarzystwo, jak zwykle w podobnych wypadkach, różnorodne, li-czebnie pierwsze miejsce zajmują żydzi, tro-skiwie spiągający kumys i używający tanio opłaconych przechadzek, stanowią oni odrębne kółko, w zakładzie nie mieszkają. Dalej idą urzędnicy z Warszawy, Petersburga, Kijowa, Odessy; Królestwo dostarcza licznego kontyngensu, najskromniej zaś reprezentowane są gubernie tak zwane południowo-zachodnie, bo prawie nikogo. Czemu to przypisać? Chyba temu uprzedzeniu do wszystkiego co swojskie; zagranicą u wód nosimy największe niewygody bez szemrania, dajemy się odzierać bez protestu, a tu u siebie w domu wszystko bez przekonania się na miejscu, obrzucamy najsurowszą krytyką; najsluszniejsze wymagania doktora zakładu uważamy za niewole, lekceważymy przepisy, bez których ostać się nie może porządek danej, choćby najskromniejszej instytucji; a do takich wywołujących protesty należą: brak pościeli w zakładzie, brak, dodajmy od siebie, bardzo uzasadniony, jeżeli zwazymy, że większa część jego lokatorów czasowych dotknięta jest cierpieniami piersiowemi; wzbronienie palenia tytoniu w sali jadalnej i w korytarzach zakładu, wspólne obiadowanie o jednej godzinie, jak również gaszenia światła w salach zbiorowych o jednej porze. Towarzystwo, bo wracam do wrażeń z podróży, zastałem bardzo różnorodne: stary dymisjonowany generał zandarmeryi, od lat 40 zamieszkały w Królestwie, nie umiejący pomimo to ani słowa po polsku, wielki zwolennik powietrza leśnego, stały od lat kilku gość w Sławucie, zabawny i prostoduszny człowiek; wyblady korespondent kilku gazet, zaprzatnięty zbieraniem materiałów, żona konsula angielskiego z Odessy z dżiatwa drobna, bardzo sympatyczna kobieta, kilkanaście pań z różnych stron świata, wesoly piekarczyk z nad Wisły, wybujałych i wesolych kilku młodych ziemian z okolicy, typ prawdziwie wołyński i t. d., i t. d., a po za nimi jeszcze cały legion słabych ciężko, po dni kilkanaście nie opuszczających mieszkania. Słowa i ruchu i życia sporo, a skutki lecznicze widoczne, kiedy polowa gości na rok następną zamówiła lokale. Z tego, cośmy widzieli, śmiało możemy zawniekskować, że przyszłość tej tak poczytelnej instytucji za-pewniona, a przy dobrym kierunku rozwijać się ona będzie niechybnie.

Ale obok stacyi klimatycznej jest jeszcze miasteczko godne widzenia. Rozrzucone na znacznej polanie, całe w ogrodach, liczy przeszło 12,000 mieszkańców. Wspomnienie tu ostatniego dziedzica ks. Romana Sanguski żywe, choć już od lat pięciu przeszedł się do innego świata, ślady jego działalności spotykasz na każdym kroku. Pophępnął przemasł na tory właścicieli, rozumnie użytkował bogactwa kraju, a choć sam nie przysporzył majątku, ale dał zatrudnienie, zapewnił byt licznemu klasie drobiazgu herbownego i nieherbownego... Nie o zasługach jego wszakże mówić tu cheśmy, spowiadamy się z wrażeń doradczych, układamy je po-bieżnie, więc o fabrykach sławuckich godzi się wzmiankować; pomijamy mydlarnie, zakład, w którym się wyrabiają świece, liczne dookoła młyny marmyonekie (tak zwane krupczatki), bośmy ich nie zwiedzali; tartak parowy robiący dobre interesy; ulega teraz przeróbce, toż i fabryka masy tekturowej. Sukniennictwo kwitnie oddawna, wyroby sukna sławuckiego, kurtów, szaneli, kolder i t. d. powszechnie są znane ze swojej dobroci; robotnik tu przeważnie miejscowy, choć jest trochę przybyłych z Niemiec; ci mają swoją kaplicę, obok niej szkołę dwu-

klasową, Fabryka zatrudnia 400 ludzi, produkcyja jej roczna wynosi 300,000 rs. W obecnej chwili sezon handlowy, towaru na składzie jest na 160,000 rs. Odlewnia powstała w 1847 r., przed dziesięć laty nabyła ją spółka Lilpop i Rau, a choć do dziś funkcjonuje tu 300 robotników (leśna do połowy sześcieszona), właściciele jej wszakże mają zamiar ją sprzedać... Sakoda, bo budynki, w których mieści się odlewnia, wcale imponująco wyglądają, a wkoło nich wieńcem ślady schludne domki odcyfalioty fabrycznych, widocznie ostatnich, kiedy tak dbają o zewnętrzne ich upiększenie. Papiernia nad Horyniem, założona przed 1830 r., kierownikiem której a podobno i współakcjonaryszem jest p. Szajc, który po ojcę odziedziczył posadę, z uprzejmą gotowością oprowadzał nas po zakładzie, udzielił kilka cyfr, które tu podajemy. Fabryka w początkach użytkowywała 3,000 pudów smażu, dziś ich użytkowuje 70,000, wyrabia do 80,000 pudów papieru do obwijania cukru, rozmaitych «towarów» i t. d., zatrudnia 200 robotników; motor główny o sile 200 koni, przyrządy wszystkie w fabryce wyrobu są miejscowego. Po drodze zaglądnęliśmy do stynnych stajen, porządek tu wzorowy, 62 najpiękniejszych okazów, a w tej liczbie 24 ogiery, między którymi wyróżnia się biały, niedawno z Arabji sprowadzony; ciekawe to stworzenia... Naraz wszystkie wychyliły głowy z po za ogrodzenia klatek, przypatrując się przybyszom; może niedługo tak pilnie spoglądał, ażali nie ujrzy swojego dawnego pana, który tak się kochał w tych z dalekiej pustyni przybyszach, że zamieszkał tuż obok swoich faworytów, by ich częściej odwiedzać... Pokoiki te nad stajnią mają piękna historję, zawsze w nich pełno roilo się ludzi, bo książę, choć go od Olgiery wywodzą dziejopisarze, duży pańskiej nie miał i kochał gorąco talący się do niego drobiazg ziemniański. Dziś w tych pokojach biblioteka, a raczej resztki jej, bo co cenniejsze dzieła, otrzymała w spadku córka jedyna. W pałacu, niewielkim dwupiętrowym budynku, okolonym ogrodem, porządek wzorowy prawdziwie niemiecki panuje, gustu w urzędzie niu dużo, choć zażytków z przeszłości niewiele—wyróżniają się jednak gobeliny, sięgające połowy XVI w.—holenderskie i francuzkie—sztuk 29—bardzo to cenna ozdoba sławuckiego dworca, jak również namiot zdobyty przez Sobieskiego pod Chocimem, niewielki, gustowny i dobrze zachowany, a tak ozdoby, tyle arabesków fantastycznych wziętnia tło jego ciemne, że z pewnością wnioskować można o jego przeznaczeniu, niechybnie należał do jednej z żon Husseina baszy, towarzyszących mu w wyprawie; kilimki tureckie, których tu trochę się przechowało, okrywały podłogę... Tylkoż to meble niby do epoki zastosowane, śmiesznie wyglądają... Sofy niskie a szerokie byłyby stosowniejsze, składały się one zwykle z kilku grubych materaców, położonych jeden na drugim, obciążonych bogatą materją, zamniejszej turecy zwykle je z sobą wożili. Meble kolbuszowskie, bardzo dobrze zachowane, trochę starej porcelany saskiej—ale za to korekci brak zupełny, choć ostatnia pierwszej nie ustępowała wcale. Portretów familijnych prawie niema, o współczesnych tylko reprezentantach rodu pamiętano, z dawniejszych widziliśmy kopie nieadatne z oryginalnych w kijowskiej znajdujących się lawrze, mianowicie Andrzeja Michałowskiego starosty łuckiego, «marszałka hospodarskiego», sprawy województwa kijowskiego, zm. 1534 r., Teodora syna Andrzeja, starosty włodzimierskiego i marszałka wołyńskiego, zm. 1546 r. i Aleksandra Andrzejewicza, marszałka królewskiego, starosty krzemienieckiego, zmarłego 1480 r.—Po za pałacem, na wzgórzni panującem nad miastem, kościół się wznosi; nowy to budynek, jak świadczy data na frontonie (1810), bardzo wdzięcznie wygląda, a wewnętrzne ozdoby odpowiadają architekturowi; wielki oltarz zdobi olejne olbrzymie płótno włoskiego pedzia, dwa boczne, jak i meble kościelne—dębowe; prostota surowa, połączone za smakiem estetycznym, nigdzie prześladowania, nigdzie tych kwiatów papierowych w niesgrabnych garnszkach.

Z katedra wiedeńska do katedra, w której powstawał styl sporym za pięć lat, do ostatnich dwóch pokoleń należących; groby bowiem rodziny Sanguszków w Zasławiu bardzo nieporządnie utrzymane... tuż obok dawnego, gniazdomo sianka, który obecny właściciel odprzedał na koszyki artylerzyjskie, a musiał być owe mury impozujące, kiedy za nie otrzymał 90,000 r. Jeszcze po drodze zaglądnijmy do archiwum rodowego: mieszal się ono w osobnym budynku o dwóch izbach obszernych; p. Korczak archiwista już od lat pięciu tutaj gorliwie pracuje, część starych papierów uporządkował, najwcześniejsze noszą datę 1335 r. Fojańty zawierają w sobie materyały do konfederacji barskiej, zabłąkało się tu asseś sponych tomów korespondencji starego Witta, kamienieckiego komendanta (1768—1786), rozmaite miscellanea i t. d. Sporo jednak zostaje jeszcze do zrobienia; dział przywilejów rozmaitych podobno ukończony, oddział papierów wyjątkowych i korespondencyj (listy) nie tknięty. Terazniejszy właściciel zamysła o wydawnictwie aktów sławickich, pierwszy tom już jest w druku, a że do gląda tej roboty p. Radziwiński, gruntowny znawca dziejów Wołynia, mieć więc można nadzieję, że wyswieła ona, niejedną chwilę z przeszłości, dotyczącą tego zakątka, w którym rodzina ks. Sanguszków najpierwsze zajmowała miejsce.

Dr. Antoni J.

PODRÓŻ ICH CES. MOŚCI.

O podróży Ich Cesarskich Mości „Praw. Wiestn.” podaje w dalszym ciągu następujące szczegóły: Dnia 29 sierpnia Najjaśniejsi Państwo wraz ze wszystkimi wysokiemi osobami wyjechali z Wysokiego-Litewskiego do twierdzy Brześć-Litewski. Na stacyi w Brześciu oczekiwali generał-gubernatorowie warszawski i wileński, gubernator grodzieński, wiele wysokich figur wojskowych, oraz przedstawiciele wszystkich stanów społecznych. Na drodze z dworca do twierdzy przy lukach tryumfalnych ugrupowali się uczniowie szkół miejscowych. Rezydencją cesarską podczas pobytu w twierdzy był dom komendanta. O godz. 8 wieczorem przybył do Brześcia książę Wilhelm pruski, pokwitany na dworcu przez Następcę tronu, WW. Kks. Jerzego i Włodzimierza Aleksandrowiczów oraz Mikołaja i Michała Mikołajewiczów. Orkiestra wojskowa odegrała hymn niemiecki. Z dworca Następcę tronu z księciem Wilhelmem udali się do twierdzy, gdzie książę Wilhelm przedstawiał się Ich Ces. Mościom. Do podanego następnie obiadu zaproszona została świta i osoby z orszaku ks. Wilhelma.

Dnia 30 sierpnia, jako w dniu imienin Najjaśniejszego Pana całe Dostojne Towarzystwo było obecne na nabożeństwie w soborze fortecznym i uroczystej paradzie pułków, które w tym dniu obchodziły także swe pułkowe święto. O godz. 1 pop. podane zostało w klubie oficerskim śniadanie, na które prócz świty zaproszeni byli wszyscy oficerowie, biorący udział w paradzie. Popołudniu zwiedzano obóz artylerji fortecznej, a po obiedzie odbyła się przejażdżka powozami do portu «Hrabia Berg», gdzie spalono wspaniały fajerwerk przy salwach armatnych ze wszystkich portów twierdzy.

W niedzielę Najj. Państwo oraz Wielcy Książęta odprowadzili ks. Wilhelma na dworzec kolej. Przy pożegnaniu Najj. Pan dwukrotnie uściskał księcia. Po odjeździe tegoż Najj. Państwo udali się pociągami do stacyi Łyszcze, stąd zaś powozami na manewry, z których o godz. 4 pop. powrócili do Wysokiego-Litewskiego. Podczas manewrów Najj. Państwo wstępował do cerkwi we wsi Ostrończiwo i Trostiniżce; powracając raczyli przyjąć chleb i sól od włościan wsi Dolbniewo i od gminy żydowskiej. W poniedziałek Ich Ces. Moście byli na nabożeństwie w cerkwi, poczem udali się na manewry. W dniu tym manewry zostały ukończone, a na drugi dzień odbył się ogólny przegląd wojsk. Wprost z przeglądu Najjaśniejsi Państwo odjechali do leśnictwa lubocheńskiego, a Następcę tronu z W. Ks. Je-

rym Aleksandrowiczem do Petersburga. Tym samym podległym wyjechali W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz Starszy, książę Oldemburski, oraz ministrowie wojny i spraw zagranicznych.

We środę dnia 3 września Najj. Państwo wysiedli na stacyi Jeleni drogi twanogrodzkiej. Tu witali Najjaśniejszych Państwa gubernator piotrkowski, deputacye od miast Tomaszowa i Łodzi, od włościan i uczniowie szkół miejscowych. Ze stacyi Najj. Państwo odjechali powozem do gaju Spała nad Pilicą, gdzie niedawno wybudowano dom na rezydencję monarszą przez czas polowania. W tymże dniu Najj. Państwo, oraz W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz Młodszy polowali na dziki, których zabito kilka sztuk.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Dalszy przebieg nieporozumień bułgarskich w związku z polityką mocarstw. Przegląd wojsk przez trzech cesarzy. Nominacya posła francuskiego do Berlina. O polityce papieżkiej. Bil Parnella.

Sprawa bułgarska traci powoli swój ostry, niebezpieczny dla pokoju europejskiego charakter. Fakt ten wypada stwierdzić, niezależnie od obliczeń i rozpamiętywań, za jaką cenę dobro pokoju europejskiego tym razem kupione zostało. Przejściowe położenie księstwa bułgarskiego od czasu zeszlorzecznego przewr. w Filipopolu zbliżyło się o tyle do normalnego, że jedno z najbardziej zainteresowanych mocarstw zdołało nareszcie wywyższyć swój wpływ po nad innych potężnych współzawodników. Jak daleko sięgnie owa przywrócona przewaga, jak się zarzysuje ona na widnokręgu dalszej przyszłości księstwa bułgarskiego i półwyspu Bałkańskiego, dziś jeszcze nikt określić nie zdoła... W każdym razie nie braknie faktów, oświetlających bieg spraw w księstwie. Rosya, wbrew gorliwym radom prasy niemieckiej i austriackiej, posyła do księstwa generała Kaulbarsa, dotychczasowego pełnomocnika wojennego w Wiedniu. Obecny rząd bułgarski oraz przedstawiciele zebrania narodowego zwrócili się w dniu 30 sierpnia z adresem do Naj. Pana, za co otrzymali łaskawe podziękowanie. Nie można nie widzieć w tem nawiazania zerwanych stosunków. Z drugiej strony skład obecnego rządu bułgarskiego, większość członków zgromadzenia narodowego, stawia po nad wszystko samodzielność Bułgarii, jej rozwój państwowy i polityczny. Świeżym objawem dążności tego rodzaju było wreczenie drużynom rumelijskim chorągwi bułgarskich, chociaż wojska rumelijskie, według traktatu berlińskiego, pozostawać powinny w rozporządzeniu sultana tureckiego. Dzieło więc przewrotu filipopolskiego posuwa się naprzód.

Przebieg nieporozumień bułgarskich, jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, wyjaśnił dość dokładnie obecną sytuację polityczną. Niemcy zagrożone od strony Francji, znalazły podtrzymanie w dawnym sojuszu, Austrya, nawykła do zaspokajania swoich dążeń przez podporządkowanie polityki własnej przemożnemu przewodnictwu Niemiec, i tym razem nie mogła pójść drogą samodzielną. Zresztą z chwilą utwierdzenia się przewagi rosyjskiej w Bułgarii wszczęto kwestyę rozgraniczenia istotnych interesów rosyjskich i austriackich na półwyspie Bałkańskim. *Modus vivendi* między Rosją i Austrią na Wschodzie, według świadectwa nawet «Nord. Allg. Ztg.», jest celem obecnej polityki kanclerskiej; z drugiej strony półurzędowe dzienniki wiedeńskie twierdzą, że formalne rozgraniczenie sfery rosyjskiej i austriackiej nie zostało wcale postanowionem. Dowodzi to, że wytknięty cel polityki kanclerskiej nie jest jeszcze bliższym urzeczywistnieniu. Anglja pozostaje dotąd w drażliwym położeniu, o ile bowiem upadek księcia Aleksandra przez Rosję i dla zadośćuczynienia jej woli daleki znajduje odgłos na Wschodzie, o tyle ząnowa zdyskretytuję znaczenie Zachodu i Anglii przedewszystkiem nie tylko w oczach domierającej Turcji, lecz i budzących się do życia nowych narodowości słowiańskich. To też polityka angielska otrzy-

mała sposobność ironicznych pocinków, odeprze jakowe usiłuje wszelkimi sposobami prasa angielska. «Times» naprzykład zasnala się negacyą teoryi narodowościowej. Rogołosny organ londyński oświadcza, że «anglije zanadto zdrowo pojmują całą słabość teoryi narodowościowej», aby wplatać się w wojnę, mającą na celu utworzenie na półwyspie Bałkańskim niezależnych państw z elementów, nie przedstawiających w sobie żadnych zadatków samoistności... Tymczasem politycy dopatrzylł nowego objawu bezsilności Anglii. Oto mianowicie miał się stać fakt w dziejach dyplomacji angielskiej nieznanym: W. Porta nie zgodziła się na zastąpienie lorda Thorntona p. Withem, ministerstwo więc angielskie uczulo się zmuszonem odwołanego już z Konstancyi lorda Thorntona pozostawić na swoim stanowisku. Tak przynajmniej twierdzi przeważna większość dzienników europejskich.

Niemal jednocześnie trzech potężni monarchowie dokonali przeglądów wojsk w oddalonych prowincyach swoich państw.

O pobytku Najjaśniejszego Pana w W. Litewskiem i Brześciu znajdzie czytelnik szczegółowy opis na innym miejscu. Tu zanotować należy, że odwiedzenie dworu cesarskiego przez ks. Wilhelma, starszego syna następcę tronu niemieckiego, wymownie świadczy o stosunkach obecnych obu dworów. Cesarz austriacki zatrzymał się jak wiadomo w Lubieniu w Galicyi, z nim razem po raz pierwszy odwiedził prowincję tę następcę tronu austriackiego arcyksiążę Rudolf. Gazety galicyjskie przepelnione są szczegółami o pobytku wysokich gości; pokładają one dużo nadziei na przyszłego monarche austriackiego:

«Owa czerniona niejednokrotnie, obmawiana a nie mająca sposobności do obrony pół-Asya — pisze «Gaz. Nar.» — okazał się dostojnym następcę tronu taką jaką jest, i taka jaką jest, pragnie stać mu się miłą, zwrócić na siebie uwagę jego wysoko-rozwiniętego umysłu. Jeśli w niej niema tego wszystkiego, czem błyszczą inne, o wiele za mniejsze ziemie rakuzko-węgierskie, jeśli jej brak ozdoby z wysokich kominów fabrycznych, tej korony potężnego przemysłu, który dziś w Braku trzyma wodze świata — to nie wątpimy, że ręk ten wzbudzi w dostojnym opiekunie wiedzy i wynalazków troskę o postęp Galicyi, i tem zycielstwem uczyni serce jego dla tego wszystkiego, czem Galicya mogłaby się podnieść pod względem ekonomicznym.»

Najwięcej jednak politycznego znaczenia przypisują podróży cesarza Wilhelma z następcą tronu i dworem do Alzacyi i Lotaryngji. Cesarz Wilhelem, o ile mu lata pozwolily, uczestniczył we wszystkich z mnogich uroczystościach na cześć jego wydawanych. Świeżo telegram rozniósł treść mowy następcę tronu niemieckiego, wypowiedzianej w Strasburgu. Dostojny mówca złożył podziękowanie za gorące przyjęcie rodziny cesarskiej, oraz oświadczył, że przyjęcie to dowodzi rosnącego w ludności przekonania, iż rządy niemieckie mają na celu tylko dobro kraju. Wobec coraz bardziej manifestujących się dążeń Francji do odwetu, obecne odwiedzin cesarskie byłej prowincji francuskiej dowioda, że Niemcy nie pożąłają sił i starań ku utrzymaniu raz nabytego terytorium. Alzacya i Lotaryngja, według ogólnego mniemania, przyczynia się głównie do tego, że i Niemcy i Francya ubiegają się o względy w Petersburgu. Współzawodnictwo takie naturalnie owocem być musi dla polityki rosyjskiej.

Wobec stosunków franko-niemieckich stanowiska reprezentantów tych mocarstw w obu odnośnych stołkach należą do najważniejszych. Ostatnimi czasy urząd posła francuskiego w Berlinie nie był zajęty. Świeżo zamianowany został przedstawicielem rządu francuskiego Juljusz Herbetto, wybitny urzędnik we francuzkiem ministerstwie do spraw zagranicznych. O polityce papieżkiej krąży rozmaite pogłoski. Przedewszystkiem w kwestyi wysłania delegata papieżkiego do Chin, znowu nastąpiło zaprzeczenie; wierzyć mu jednak wobec tylu podanych w tej sprawie krzyżujących się wiadomości — trudno. Wnet po spotkaniu się w Gasteinie ministrów niemieckich i austriackich mówiono, że istniał projekt pozyskania papieża dla skuteczniejszej akcyi mocarstw przeciwko socjalizmowi.

Obecnie niektóre dzienniki katolickie puściły w obieg pogłoskę, iż pomoc ta ze strony papieżkiej ma być okupiona częściowym zwrotem ojcu św. władzy świeckiej. Naturalnie, wieści tego rodzaju nie mogą mieć żadnej faktycznej podstawy. W angielskiej izbie gmin obradują obecnie nad bilem rolnym Parnella. Projekt przywódcy irlandzkiego jest nader umiarkowany: stanowi on, iż w razie gdy dzierżawca zapłaci $\frac{3}{4}$ czynszu, nie może ulegać wyrzuceniu przez sądy, tudzież, iż ceny dzierżawne, ustanowione przed kilkoma laty przez komisje sądowe do tego przez rząd angielski wydelegowane, są za wysokie i powinny ulegć zmniejszeniu. Bil przyjęty był w pierwszym czytaniu, lecz ostateczne zatwierdzenie go przez izbę gmin jest bardzo wątpliwe.

P. S. Ostatnie telegramy z Sofji przyniosły treści odpowiedzi zgromadzenia narodowego na orędzie regencji. Odpowiedź ta, zredagowana w tonie nader stanowczym, może przyczynić się do ponownego zaognienia sprawy. Podróż cesarza Wilhelma do Alzacji nie wyszła mu na dobre, sędziwy monarcha zapadł na zdrowiu. Pierwsze wieści o tem zaznaczyła giełda berlińska, a za nią i inne znacznym spadkiem papierów.

J. S.

Sprawy bułgarskie.

W «Praw. Wiest» ogłoszony został następujący komunikat królewski:

«Z powodów naprężenia stosunków, jakie ostatnimi czasami istniały pomiędzy Rosją a rządem ks. Aleksandra, miejsce rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Sofji pozostawalo opróżnionem. Ponieważ zaś wypadki niedawno spełnione w Bułgarii, wymagały obecności tam przedstawiciela Rosji, używającego dostatecznego wpływu, przeto tymczasowy zarząd sprawami agentury dyplomatycznej w Sofji poruczone rosyjskiemu agentowi wojennemu w Wiedniu, jen.-majorowi br. Kaulbarsowi, który już niejednokrotnie był delegowany do różnych krajów półwyspu Bałkańskiego. Działalność jęu. Kaulbarsa będzie polegała na detailnem przystudowaniu położenia rzeczy w Bułgarii i na ułatwieniu bułgarom swemi radami wyjścia z kryzysu, jaki przeżywa ich kraj.»

Nadzwyczajna sesja bułgarskiego zgromadzenia narodowego została otwarta w poniedziałek. Posiedzenia odbywają się w Sofji, wskutek czego musi ona służyć do dwójakiego użytku: jako izba deputowanych i jako teatr. W tym ostatnim razie: sciana znajdująca się po za tronem kfiącącym, bywa rozbiieraną i w ten sposób odkrywa się widok na scenę. Portret ks. Aleksandra, wiszący nad tronem jest teraz pokryty niebieską zasłoną. Od godziny 10 rano w poniedziałek zaczęli się już zbierać deputowani; wielu z nich było ubranych w kaftany ze skóry wielbłądziej i białe nakładki bez rękawów; turecy odznaczali się swemi feskami, a duchowi bułgarscy byli w wysokich czarnych czapach. O kilka minut na dwunastą do sali weszli członkowie regencji, ministrowie i pięćdziesięciu oficerów pod dowództwem Mutkurowa. Ci ostatni stanęli po prawej stronie tronu, regencya zaś i ministerstwo po lewej. Stambul wszedłszy na trybunę, odczytał w imieniu regencji mowę, w której urzędowo uwiadomił o ostatnich wypadkach w Bułgarii. Niektóre ustępy z niej były gorąco oklaskiwane przez posłów. Następnie prezydent honorowy — najstarszy wiekiem poseł — p. Boszfiakow odczytał listę deputatów bułgarskich oraz rumelijskich i zaproponował zgromadzeniu wybór prezidenta i wiceprezidenta. Na takich powołaniach zostali przyjęci: Posłowie podzieleni się miejscami w ten sposób, że turecy zajęli krancowe miejsca na prawicy, kankowicisi zaśiadieli skrajną lewicę, centrum zaś stanowi partya rządowa.

Komisya Narodn. Sobranja ułożyła adres do monarchy rosyjskiego, zawierający wyrażenie życzeń długiego i pomyślnego życia, zapewnienie o niezmiennem oddaniu się i wierności, oraz nadzieję, że naprężone stosunki pomiędzy Rosją a Bułgarią ustną, i że Jego Cesarska Mość raczy

obdarzyć Bułgarię swoją miłościwą opieką, niezbędną dla zjednoczenia wolności i niezależności wszystkich ziem bułgarskich. W odpowiedzi na telegram, Najjasniejszy Pan raczył rozkazać konsulowi rosyjskiemu w Sofji wyrazić podziękowanie rządowi, duchowniństwu i przedstawicielom społeczeństwa. Najjasniejszemu Panu podobalo się również wyrazić nadzieję, że Bułgaria, której pomyślność jest tak blizką sercu Jego Cesarskiej Mości, potrafi zabezpieczyć sama u siebie porządek i spokój, których tak bardzo potrzebuje. W odpowiedzi dodano, że im bardziej Bułgaria okaże się na wysokości tego zadania, tembardziej utrwali się życziwa opieka Jego Cesarskiej Mości.

Po długich rozprawach w komisji Sobranja przyjęto w komisji sofijskiej sejm u następujący tekst odpowiedzi na mowę regencji:

«Przedstawiciele narodu, zwolani na nadzwyczajną sesję w obecnym krytycznym dla ojczyzny czasie, uważają za swój obowiązek nazwać baniebnym i smutnym zamach stanu z d. 9 września, dokonany przez garść ludzi złej woli; wywołał on wzburzenie i oburzenie wśród narodu bułgarskiego i zmusił go do powstania wraz z armią ku obronie honoru i niepodległości korony bułgarskiej, przywrócenia prawowitego porządku i zaręczona żądania od rządu przykładnej kary dla sprawców przestępnego przewrotu. Naród bułgarski nie znajduje słów, ażeby wyrazić pełne szacunku podziwienie z powodu poświęcenia się i bezprzykładnego patriotyzmu księcia Aleksandra, który szlachetnie rzekł się tronu, aby zabezpieczyć niezależność, wolność i prawa naszego państwa i przywrócenia dalszych stosunków pomiędzy Rosją a Bułgarią. Przedstawiciele narodu żywią mocną nadzieję, że po tej ogromnej ofercie dobre te stosunki zostaną w zupełności przywrócone. Jesteśmy głęboko przekonani, że wszyscy obywatele bułgarscy, przejawiając się świadomością grożącego ojczyźnie wielkiego niebezpieczeństwa, zgrupują się naokoło rządu i okażą mu konieczne poparcie i współdziałanie, ażeby zachować w kraju porządek, pokój i bezpieczeństwo wewnętrzne i przez to sprawić, iżby państwo nasze wyszło nienaruszonym z obecnego przesilenia. Reprezentacya narodowa wyraża wdzięczność regentom i rządowi za środki przedsiębrane w celu zabezpieczenia pokoju i porządku w kraju i w celu jak najprędszego zwolania narodowego Sobranja, które zgodnie z konstytucją, winno będzie obrąć księcia na wakujący tron. Sobranje z uwagą rozpatrzy i zawokuje projekt rządu, ku któremu — co z przyjemnością oświadczamy — żyjemy zupełnie zaufaniem, spodziewając się zarazem, że przez swój rozsadek, przeziorność i energię zabezpieczy interesy i obronę kraju. Niech żyje Bułgaria!»

Do «Börsen Courier» donoszą, że zgromadzenie narodowe upoważniło rząd do podniesienia pożyczki na 33 miliony franków. Jednocześnie zatwierdzonym został wydatek 100,000 fr., wypłaconych ks. Aleksandrowi przy jego odjeździe z Bułgarii, jako zwrot kosztów podróży. Preliminarz budżetowy, w którym wydatki są obliczone na 45 milionów fr., a dochody na 43 miliony, został także przyjęty.

B. naczelnik przewrotu Cankow agituje w Sobranju, ażeby starano się o rząd rosyjskiego o poruczenie zarządu Bułgarią na dwa lata komisarzowi rosyjskiemu. Komisya Sobranja doręczyła konsulowi rosyjskiemu telegram do Jego Cesarskiej Mości przyjęty w wczorajszym posiedzeniu. Konsul zachowywał się z rezerwą, oświadczając, że ponieważ regencya nie ma jeszcze charakteru legalnego, przeto tak rząd jak i Sobranje powinni wykazać rozsadek.

W zgromadzeniu sofijskiem, podczas obrad nad stanem obłężenia, przemawialo piętnastu mówców, z których kilku, jako to: Waczew, Sławejkow i Orasakow domagali się złagodzenia stanu obłężenia. Deputowani od włościńcankowicisi Duchow i Siwaczew ostro napadali na rząd i wywołali kilkakrotne odparcia Rodosławowa na ich zarzuty.

Minister wojny Nikołajew miał oświadczyć korespondentowi gaz. «Nowosti», że toczy się obecnie śledztwo w sprawie zamachu 9 sierpnia, i że sąd nad sprawcami zamachu jest koniecznym dla zapobieżenia demoralizacyi armii. Zdaniem ministra, ogólna liczbą podsądnych nie przesiesie 18 osób. Wychowancy szkoły kadetów nie będą oddani pod sąd, lecz ulegną tylko karom dyscyplinarnym. Pułki biorące udział w bunie, zostaną rozwiązane.

Dochodzą wieści z Filipopolu, że tam panuje wielkie zamieszanie.

Wschodnio-rumelijskie rządy wydają jeszcze wyroki w imieniu ks. Aleksandra, jak gdyby książę nie był wcale abdykował. Mówią o przygotowujących się manifestacyach wojska na rzecz ks. Battenberskiego. Telegraficznie donoszą już nawet, że odbyły się przed rosyjskim konsulem demonstracya na rzecz księcia Aleksandra. Przyszło do starcia między stronnikami i przeciwnikami księcia. Policya tłum rozdziela.

Do «Berl. Tgbl.» donosi z «wiarogodnych źródeł» korespondent londyński, że królowa Wiktorja jest w najwyższym stopniu rozdrażniona obecnym obrotem rzeczy w Bułgarii i ostro wypowiada się przeciw niezadowoleniu ze zbytnej miękkości gabinetu angielskiego. Wszystkie prawie raporty zagranicznych przedstawicieli Anglii zdają się stwierdzać, że przy rozstrzygnięciu ważnych kwestyj politycznych, ostatnimi czasy na Anglię nie zwracano więcej uwagi niżli na Portugalję. «Wpływ Anglii równa się zeru» — powiedział niedawno ks. Bismark — a lord Salisbury nie wie, co ma robić. Nota angielska ma charakter czysto akademicki. Rosya odpowie na nią zapewne z zimną grzeźnością, ale swego programu w Afganistanie i Bułgarii nie zmieni ani na jotę. Królowa żywiej niżli ministrowie odczuwa bezsilność Anglii i tem tłómaczy się jej humor». Dzienniki angielskie starają się osłabić ogólne przekonanie o upadku politycznego wpływu Anglii.

Książę Aleksander, jak wiadomo, zatrzymał się u swojego ojca ks. Heskiego. Przejedzając przez Peszt, b. władca Bułgarii w rozmowie z generałem Klapaką dał taką charakterystykę bułgarów: «Bułgarzy — powiedział książę — są dobrym narodem, ale apatycznym i nie łatwo dostępnym dla obcych wpływów, jak szwaby i wszystkie wschodnie ludy. Nie dojrżeli oni jeszcze na tyle, aby się rzadzili konstytucyą na sposób europejski. Rząd prowizoryczny, z energicznym człowiekiem na czele byłby dzisiaj najbardziej odpowiednim dla nich. Tak zwana inteligencya bułgarska jest po większej części sprzedajną i nadzwyczaj zmienną w swych sympatjach, co szczególnie przejawilo się w tych osobistościach, dla których miałem nieograniczone zaufanie, a które potem sprzedały mnie». W dalszym ciągu książę miał się odczuwać, że na powrotne wybranie go przez zgromadzenie narodowe tylko w tym razie powróciłoby do Bułgarii, gdyby wielkie mocarstwa dały mu gwarancję, że będzie on tam mógł spełniać swoje misję według własnych poglądów i zapatrywano.

Korespondent «Mosk. Wied.» komunikuje ciekawe szczegóły o zawiazujących się przyjaznych stosunkach między Turcją a Rosją, o czym głośno mówią od pewnego czasu. Korespondent świadczy, że stanowisko obecne Turcji względem Rosji jest nader przyjazne. «Świeżo poseł rosyjski Nelidow doręczył sultanowi list Najjasniejszego Pana o bieżących sprawach bałkańskich, któremu wszędzie nadają ważne znaczenie polityczne. Nastroj społeczeństwa tureckiego oraz rządu są bardzo przychylnie dla Rosji, tak, że zawiązanie mocnego i ważnego przymierza między dwoma państwami jest bardzo prawdopodobnem. Sultan jakoby odwrócił się od Anglii.

Dzienniki rosyjskie zaznaczają z niezadowolaniem, że cała prawie prasa włoska zachowywała się podczas ostatnich wypadków bułgarskich nader nieprzyjaźnie względem Rosji i szła reka w reka z najbardziej gorącymi dziennikami angielskimi. Ze i rząd włoski żywił podobne uczucia, dowodem tego może być fakt, że gdy książę Aleksander powracał do Sofji, wszyscy przedstawiciele państw oczekiwali go w pałacu, konsulowie zaś Anglii i Włoch wyjechali na jego spotkanie daleko za miasto.

Gazety podają następujący szczegół z czasów ostatnich zamieszek bułgarskich. Po zaarstwowaniu Karawelowa zamknięto go w tej samej celi, w której już poprzednio osadzono Cankowa. Ten ostatni, ujrzawszy swego wroga, wyciągnął doń rękę i rzekł: «Ponieważ cier-

Niemniej surowem jest rozprządanie pruskich władz granicznych, na mocy którego osobom z Prus wydalonym niewolno już ani na kilka godzin do Prus powrócić.

Stowacysa. Korespondenci Pragi opisują, jak dalece niemiecy i madjarzy uciskają duchowieństwo słowackie i jedyny organ jego «Katolické Listy» głównie za to, że redaktor gazety tej, ubogi kapłan, postanowił zrobić z niej gazetę ludową i wydaje ją w narzeczanym narodowo-słowackim. Ażeby niedopuszczać rozszerzenia duchownej literatury u słowaków, towarzystwo księcielne św. Wojciecha w Tyrnowie, będące pod szczególną protekcją biskupów katolickich rozprządziło: 1) niewolno duchowieństwu słowackiemu pisać niczego w językiem narodowym, niewolno mu też rozpowszechniać książek ludowych. Dopuszczający się winy w tym względzie będą karani jako ludzie zarazieli panslawizmem; 2) niewolno słowackiemu duchowieństwu zakładać słowackiej szkoły ludowej; przekraczający ten przepis obwinają się o panslawizm (nawet w miastach niewolno jest zakładać ludowych czyteln); 3) niewolno słowackiemu duchowieństwu mówić ludowi, że przyzwoitem jest, aby w niedziele i święta chrześcijanin czytał książki treści duchownej. Przyezyna zakazu tego jest jasna, lud bowiem czytały książki drukowane w jego narodowym języku.

Brugwał. W liczbie czterdziestu kilku osób polacy zamieszkujący w rzeczypospolitej brukwałskiej założyli, jak donosi «Kur. Warsz.», stowarzyszenie. W najetyim lokalu urządzone kręgielnie przy restauracji, oraz bibliotekę i czytelnie, w której znajdują się pisma polskie. W Monteideo mieszka między innymi lekarz i dwóch księży.

PRZEGLĄD PRASY.

ZMIENIONE ROLE. W N-rze 207 «Kur. Poznańskiego» tuż obok zamierzane są dwa fakty nader wymowne same przez się, a tembardziej w zestawieniu. Na zebraniu stowarzyszenia Gustawa-Adolfa, odbywającym się obecnie w Dysseldorfie, radca regencyjny i szkolny p. Hildebrandt złożył na stole przedmiotowym, jako dar nadzwyczajny — *Festgabe* — od protestantów nadreńskich: «18,000 marek dla uciesnionych gmin protestanckich w W. Ks. poznańskim». Jednocześnie, pani z Sobierajskich hrabina Bnińska sprzedała rządowi pruskiemu na cele kolonizacji niemieckiej majątek swój Żerniki pod Janowcem, obejmujący około 1,800 morgów, po 153 marki za morg. Oburzający ten fakt wywołał w «Kur. Poznańskim» następującą uwagę:

«Nie mamy słów na wypowiedzenie żalu, jaki ogarnia cale społeczeństwo nasze na widok takich wydarzeń, na widok dobrowolnego wciśkania w rękę rządu ziemi polskiej przez reprezentantów dawnych rodzin polskich, których przodkowie zapewne w grobie się przewracają. Cala Polska palcami nas wytyka, każe nas prowadzić pod pręgierz opinii publicznej, a u nas jeszcze znajdują się ludzie, którzy nie mogące pod uciesnieniem przekonywać poposłitego ruszenia, aby przeszło do obozu wrogów, przynajmniej kawałki ziemi polskiej oddają w ręce komisji kolonizacyjnej».

A jednocześnie gazety nasze z gorzycą notują fakt, że potomek hetmana hr. Roman Potocki czterokrotnie sto tysięcy guldenów przelał w Wiedniu... w karty!... Możliwy za to czworo takich Żerników kupić i rozparcelować pomiędzy chłopów polskich! A ileż to gmin uciskanych mogłoby się naprawić, gdyby tylko po 18,000 marek każdej ofiarować, jak to czynią biedni niemiecy, których nie stać na tak wysokie hrabiowskie przegrane?

ODZNACZENIE DZIENNIKARZA. Z powodu wysokiego orderu, udzielonego p. Katkowowi, i urzędowego wymotywowania nagrody, «Now. Wrem.» pisze:

Jest to fakt nader ważny nietylko w kronice bieżącej dziennikarstwa rosyjskiego, ale i w cale jego, stosunkowo niedługiej historii. Otwarte przyznanie zasług utalentowanego pisarza-publicyisty, stojącego na swym posterunku bojowym, jest bezprzykładnem w kronice naszego dziennikarstwa. W danym zaś razie towarzyszy mu jeszcze i uznanie tego, że dziennikarstwo zastępuje mu uwagę nietylko ze stanowiska troskliwości o zapobieżenie zniem, ale i jako użyteczne pole działalności społecznej, jako siła

cywilizacyjna, mogąca przyczyniać się do utwardzenia zdrowych pojęć w umysłach».

«Piet. Wied.», podnosząc również fakt powyższy w osobnym artykule, mówią:

«Gazeta p. Katkowa, pogardzając panującą w publiczności prądami, szła prosto do celu, omówionego w najwyższym reskrypcie».

«Grażdanin» wypowiada zdanie, że odznaczenie p. Katkowa należeć będzie do faktów historycznych równej doniosłości, co obdarowanie w swoim czasie tymże samym orderem historyka Karamzina. Ale nietylko prasa rosyjska zainteresowała się tym faktem; dzienniki zagraniczne zwróciły nań również uwagę, uważając słusznie reskrypt cesarski, jako wypowiedzenie się rządu w pewnym jasno określonym kierunku politycznym, którego wymownym, stałym i konsekwentnym obrońcą jest od lat 24 Michail Nikiforowicz Katkow. Gazety zagraniczne mylą się tylko w jednym punkcie: poczytując pana Katkowa wyłącznie za dziennikarza. Wydawca «Mosk. Wied.» jest zarazem dyrektorem liceum cesarskiego, pozyskał przed paru laty wysoką rangę radcy tajnego i jest w cale znaczeniu tego słowa *un homme d'état* szerokiego i wyjątkowego wpływu. Tak też rozumieć należy słowa reskryptu, że p. Katkow dążył do utrwalenia zasad państwowych «wszelkimi zaletami od niego środkami».

Wiadomości bieżące.

× Dyrektor liceum cesarszewicza Mikołaja w Moskwie (i redaktor «Mosk. Wied.») radca tajny M. Katkow, «w nagrodzie za płodną działalność jego na polu naukowo-wychowawczem i za stałą nienastanną gorliwość, z jaką w ciągu całego szeregu lat dążył wszelkimi zaletami od niego środkami do utwierdzenia w umysłach jasnego, rozumienia prawdziwych zasad rosyjskiego życia państwowego», obdarowany został orderem różnego apostołom św. Włodzimierza klasy 2.

× Podług ustalonej dotychczas praktyki, pomocnicy adwokatów przysięgłych bronią spraw w sądach na mocy plenipotencji, wystawionej na imię adwokata przysięgłego i ogólnej substytucji tegoż na imię pomocnika. Substytucja taka, sporządzana w porządku notaryalnym, zawierała zwykle upoważnienie do zastępowania adwokata przysięgłego we wszystkich sprawach tak obecnych jak i przyszłych. Obecnie ma być postanowionem, iż pomocnik, stający w zastępstwie swego patrona, winien przedstawić substytucję *specyjalną* do każdej sprawy.

× Minister dóbr państwa Ostrowskij, któremu zakomunikowano prośbę cukrowników o unormowanie produkcji cukru, oraz odmienne zdanie prezesa departamentu ekonomii państwowej w radzie państwa Abazy, wyraził obecnie swoje opinie. Pan minister sądzi, że normowanie wytwórczości jakichkolwiek produktów przechodzi siły rządu i zakłóca naturalne warunki popytu i podaży, szkodząc interesom konsumentów. W razie zaś gdyby interwencję państwa w sprawę przemysłu cukrowniczego uznano za konieczne, to zdaniem p. ministra należy przedewszystkiem rozstrzygnąć, czy przesilenie obecne jest zjawiskiem czasowem, spowodowanem przez obfity dwuletni urodzaj buraków, czy też jest skutkiem zbytniego wzrostu liczbę cukrowni i ich produkcji, wywołanego przez nadmierne wysokie ceny cukru. W pierwszym wypadku dość będzie ustanowić normę produkcji na rok jeden, w drugim zaś przesilenie może zostać rozwiązane tylko przez zwinięcie cukrowni, znajdujących się w mniej przyzyjnych warunkach. W końcu minister dóbr państwa zwraca uwagę ministra skarbu, czy nie należało, by przy ustanawianiu normy uwzględnić geograficzne (?) położenia cukrowni. Co się tyczy stopy unormowania, p. Ostrowskij radzi ustanowić ją podług produkcji za rok ostatni, nie zaś podług przeciętnej za lat kilka, gdyż to byłoby z krzywdą dla tych cukrowni, które rozszerzyły swoje produkcje niedawno.

× Władza krajowa galicyjska, jak donosi «Czas» ze źródła urzędowego, zwróciła uwagę na los galicyjskich robotników włościan, udających się za kordonem celem szukania zarobku w czasie robot polnych. Są oni częstokroć wyzyskiwani przez niesumiennej agentów i wracają do domu o żebranym chlebie. Nie będąc obeznani z wymaganiami w Rosyi formalnościami paszportowem, ulegają karom pieniężnym albo wydaleniu. Z tego powodu właściciele fabryk odmawiają przyjęcia tym robotnikom, którzy się nie wykazą odpowiedniemi legitymacyami. Dalej pod religijnym i społecznym (?) względem wystawieni są ci robotnicy na szkodliwe skutki stykania się z różnemi żywiołami. Z powyższych powodów rozciągnięto kontrolę nad agentami werbującymi robotników, oraz polecono, aby przy wydawaniu paszportów władze ostrzegaly robotników o wszystkich trudnościach, z jakimi za kordonem spotkać się mogą. Polecono również organom policyi baczyc na to, aby żydzi emigrujący z Rosyi i Rumunii do Ameryki nie pozostawali w Galicyi.

× Ze strony senatu rządzącego nastąpiło wyjaśnienie, dotyczące się tych popisowych, których stosunki rodzinne zmieniły się podczas wydanej im prologaty. Senat rządzący postanowił, że w takich wypadkach, gdy popisowy po upływie udzielonej mu prologaty oświadcza, iż w składzie jego rodziny zaszła zmiana skutkiem jednoczesnego powołania do wojska jego brata, komisya winna sprawdzić prawa popisowego do ulgi, bez względu na to, iż oświadczenie złożone zostało po losowaniu.

× Liczba izraelitów w średnich zakładach naukowych w kraju zachodnim, jak donoszą dzienniki, została ograniczona. Już w r. b. przyjęto jakoby do gimnazjum i szkół realnych niezmierną liczbę uczniów mołdawszego wyznania.

× Dowiadujemy się, że projekt unormowania produkcji cukru, zatwierdzony przez p. ministra skarbu, wniesiony zostanie do komitetu ministrów 16 b. m. Wniosek co do premij wywozowych został stanowczo odrzucony.

× Dotychczas opłata za psy była pobierana tylko w Warszawie, obecnie zaś podatek od psów ma być zaprowadzony we wszystkich miastach gubernialnych.

× Jak donoszą dzienniki, zostało wydane rozporządzenie, aby wszystkie konsulaty zagraniczne w korespondencyi, prowadzonej z władzami miejscowemi i urzędnikami, używały wyłącznie języka rosyjskiego.

KRONIKA PETERSBURSKA.

— Gradonaczalnik petersburski podał do wiadomości mieszczaków, że stan oblegzenia (*usilnoy ochrany*), oraz środki do zachowania porządku państwowego bezpieczeństwa publicznego — zostały przedłużone jeszcze na rok jeden.

— Dawna świta monarsza — pize «Grażdanin» — wciąż tonieje. W d. 30 sierpnia wystąpił z niej dwadzieścia osób skutkiem awansów na następnę rangi.

— Dygnitarze państwowi czynią powoli ściągają do stolicy. We środę powrócili: minister spraw zagranicznych Giers i wojny — Wannowski.

— Studenci petersburskiego uniwersytetuawiadomieni zostali, że wszelkie nowe studenty uniwersyteckie (100 i 180 rs.) i cesarskie (300 rs.) połączone będą z obowiązkową służbą rządową.

— Profesor zwyyczajny na katedrze psychjatrii w akademii medyko-chirurgicznej dr. Jan Mjerzejewski otrzymał order św. Włodzimierza klasy 3.

— Członek rady państwa, senator Marek Luboszczyński otrzymał wraz z Najwyższym reskryptem Najjaśniejszego Pana — oznaki orderu Aleksandra Newskiego.

— Wkrótce Petersburg posiadac będzie dużą i kosztowną synagogę żydowską. Budowa odpowiedniego gmachu przy rogu ulic Wielkiej Mastierkiej i Oficerskiej szybko posuwa się naprzód. Synagoga buduje się w stylu marmytańskim i będzie się składała z trzech części:

Tablica wygranych pożyczki premjowej 2-aj emisji z r. 1886 (wylosow. 1 września 1886).

Table with 24 columns (Serya, №, Wy-grana) and multiple rows of lottery results. The table is organized into groups of 8 columns each, with a vertical label 'P O P I E C S E O T R U B I I K A S A' repeated between groups.

Wylosowano do umorzenia następujące serye:

Table listing specific lottery series numbers and their corresponding values, such as 87 1405 1963 2695 3548 4022 5085 5471 6585 8253 9627 9979 11043 11427 12077 12987 14481 14931 16859 18585.

Wyplata sum wygranych odbywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu od 1 (13) grudnia 1886 r.; wyplata zaś po rs. 125 za bilet wylosowany do umorzenia, od d. 1 (13) grudnia 1886 r. we wszystkich kantorach i oddziałach Banku państwa.

OGŁOSZENIA.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI

w WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

(488-52-30)

polecają bardzo dobre gatunki Cygar, na wyłączne zamówienie firmy przygotowane w fabryce 'Union', dawniej L. Kronenberga: Llimeno rs. 2, Preciosa i Traviata rs. 5, Cavour i India rs. 6, La Florida rs. 7, Havana Superior rs. 7 k. 50, La Noblessa rs. 8, Pa-natellas rs. 10; w opakowaniu po 100, 50, 25, 10 i 5 sztuk.

KSIĄŻKI POLSKIE

wszelkiej treści posiada na składzie w wielkim wyborze

KSIĘGARNIA TOWARYSTWA M. O. WOLFF

w Petersburgu, Gościnny Dwór, № 17—18.

(763-0-16)

KATALOGI ROZSYLAJĄ SIĘ NA ŻĄDANIE GRATIS I FRANCO.

Polka, która ukończyła z medalem kursy pedagog. poszukuje lekcji przedmiotów w zakresie kursu gimnazjalnego. Adres: Wierzejaka № 3, m. 6. (392-3-2)

Dwóch studentów polaków poszukuje lekcji lub odpowiedniego zajęcia. Adres: W. O., róg Średn. просп. 1-esej linii, № 48, m. 10. (375-2-2)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ w Warszawie, Niccza № 4, pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (890-48-9)

Student matematyk poszukuje korepetytor. Adres: W. O. 4 linja № 53, m. 19. (384)

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Список сортовъ плодовыхъ деревьевъ и кустарниковъ, черенкамъ хмѣля и другимъ растеніямъ, назначеннымъ къ продажѣ на 1886 и 1887 гг. изъ питом-никовъ, принадлежащихъ при Петербургской школѣ Плодоводства и Живодводства, а также правила о поступленіи учениковъ изъ означенной школы и краткія о ней свѣдѣнія напечатаны и выставляются безплатно. Съ требованіями слѣдуетъ обращаться по адресу школы: Манской губерніи, Вобурьскаго уѣзда, почтоваѣ станціи «Глузскъ». Управляющій школою М. ИВАННИЦКІЙ. (389-3-2)

Student matematyk i filolog

poszukuje lekcji lub odpowiedniego zajęcia. Kazanka № 45, m. 89. S. W. (383-3-2)

Student wyższego specjalnego zakładu naukowego, wprawy korepetytor, zajający gruntownie przedmioty szkolne, szuka lekcji lub kondyzytor w Petersburgu. Adresowa prosil: do Redakcji «Kraju» dia M. (381-3-2)

Do sprzedania DOBRA,

rozległość 2,185 morgów n.p., czyli 1,633 dziec., odległe od Warszawy 30 w., a 7 wiorst od stacy. Blizszej wiadomości udzieli W-ny Zychliński, ul. Włodzimierska № 6 w Warszawie. (934-5-5)

STUDENT-TECHNOLOG

poszukuje lekcji w zakresie kursu szkoły realnej. Adres: L. Kalaska, ul. Podolska № 31, m. 10. (387-3-2)

Żelazo, Stal, Blacha, Druć, Gwoźdź, Łańcuchki, Łopaty, Warszenia i Prązary kowalskie, Ślusarskie i t. p. poleca nowoottworzony Skład pod firmą

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

Sprzedaw hurtowa i detaliczna.

(382-4-2)

ODESA.
Zakład naukowy żeński
PANI
Maryl Skrzywan.
Kurs nauk gimnazjalny ze specjalnym wykładem języków muzyki dla uczennic przychodnich i pensjonarek.
Ulica Elizańska, dom Perkela
W ODESIE. (407-4-1)

POLKA
poszukuje miejsca na wyjazd do gospodarstwa lub jako młodszą. Adres: Mohylowska № 2, m. 24. (410)

STUDENT Matematyki, medalista, znający praktycznie i teoretycznie język niemiecki i z wielkim doświadczeniem nauczycielskim, poszukuje lekcji lub stosownych zajęć. Adres: Wielka Sądowa № 51, m. 7, pokój № 23. (403-2-1)

Lekcyj na fortepianie
udziela
po rublu za godzinę.
1-sza rota Izmailowskiego pułku № 14, m. 13. (406-3-1)

Młody człowiek po ukończeniu Akademii Lesnictwa w Tharandt (w Saksonii), poprzednio przeszedł praktykę w lasach królewskich w Prusach, posiadający zaszczytne świadectwa i rekomendacje, życzy sobie przyjąć posadę

NADLEŚNICZEGO.

Blizszych wiadomości udzieli Włodwieki, Września w Wielkiem Księstwie Południowym, lub Fabryka pasów do maszyn Józefa Wegnera, dawniej Wegner i Pańkowskiej, w Warszawie, ul. Hr. Kotzebue 4. (938-2-1)

W WARSZAWIE
NOWA SZKOŁA RZEMIOSŁ DLA KOBIET
Aleksandry Korycińskiej
Krak.-Przedmieście № 27 (stara poczta).

Przyjmuje uczennice na naukę: koszykarstwa, tokarstwa, plotnicztwa, rzeźbiarstwa, drzeworytnictwa, metaloryctwa, introligatorstwa, kroju sukien, bielizny, strojów damskich, krawatów, haftu, porcelanownictwa, rękawicznictwa, koronkarstwa, malarstwa na porcelanie, atłasie i aksamicie, retuszeryi, gospodarstwa domowego i t. d., oraz rozpoczęła została nauka szyciwa, pod kierunkiem p. Feliksa Zarby, na którą osoby interesowane raczą się zgłosić. Po ukończeniu kursów, wydawane będą patenty. (939-3-1)

STUDENT uniwersytetu życzy dostać lekcje. Oferty proszę przysłać do adresem: Портвваі Таможня, кв. № 8. (404)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
(Institut Protecteur des femmes de la Société Patronage de l'Enseignement)
J. Z. JEDRZEJEWSKICH PAULUS
Wiedzi, Schottengasse 3,
mające stosunki z zakładami naukowymi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczeniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenie jak najprzystępniejszych. (311-13-5)

SPZEDAJE SIĘ

MAJATEK

w guberni Chersońskiej, 1.400 dziesi, ziemi pазeanej bez nieużytków, przy niedokóńczonej grobli, mogącej utworzyć wielki staw, wchodzący w ogród obszerny, podwójny; fruktowy i waznywny; tuż dom piękny o 10 pokojach i wiatrak — mурowane, białe, kryte; 3 kuchnie, 16 chat, karczma, tok, spiżarnia, magazyn, stajnia, wozownia etc. — mурowane, pod ozercetem, również łąki, spizarnia, lodownie i t. d. W razie ugody się stak żyłty, konie, karcia, ekwiapa, siano, słoma, ogła narzędzia rolnicze, sprzęty i meble — słowem całe urządzenie obywatelskie. Detale pod adresem: Воленскыя Кероуенііі е. Новооперенна — Станкевичу. (275-5-3)

WILNO
SKŁAD GŁÓWNY
FABRYKI ŻYRAROWSKIEJ

W WILNIE

POLECA SIĘ LASKAWYM WZGLĘDOM
SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

(408-3-1)

Kosmetyczne środki,

dozwolone przez Petersburski i Warszawski Urząd Lekarski:

Topolin. Płynna pomada, wstrzymuje wypadanie włosów, wzmacnia ich korzenie. Cena rs. 1 kop. 50, przesyłka kop. 50.

Puder w płynie. Najtwardszy, nadaje naturalną białość, nie wyparowuje i nie sypuje się z twarzy w ciągu 24-cho godzin. Cena 2 rs., przesyłka 50 kop.

Mamontowe Mydło. Roslinny najdoskonalszy produkt dla konserwowania, zmyśnienia i udziaknienia twarzy i rąk. Cena kop. 60, na prowincję kop. 75.

Odalisk. Hygieniczny środek. Osobom zwidłej cery usuwa zmarszczki, niszczy opaleniznę, nadaje naturalną białość. Cena rs. 2, przez. 50 k.

Balsam Colorado. Usuwa stopniowo szwiznę, przywraca pierwsiast-kowy kolor włosów i niszczy łupież od jednego użycia. Cena rs. 4, przesyłka rs. 1. (408-5-1)

SPZEDAŻ: w Petersburgu: u Buzanowa i w Petersb. Chemicznym Laboratorium; w Moskwie u Buissa na Kuźnieckim m.; w Warszawie u Dobrzańskiego; w Odesie u Helderera; w Charkowie u Grudziowa; oraz we wszystkich pierwszorzędnych perfumerych i aptecznych składach Cesarstwa i Królestwa.



MAZKA MLECZNA NESTLE'A. Cena rs. 1.
na pokarm dla niemowląt.

Poleca się również jako pożywienie dla dorosłych

MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE'A. Cena k. 75.

SKŁAD GŁÓWNY: Petersburg, Kazańska, № 3, u **ALEKSANDRA WENTZEL**,

jak również u Sztol i Szmita, w Rosyjskiem Towarzystwie handlu towarami aptecznymi, w składzie aptecznym Sachsa i we wszystkich sklepach korzennych i aptekach w Cesarstwie Rosyjskiem.

Jedyny agent na całą Rosję *Stankowicz*

Mam honor podać do wiadomości publicznej, iż odpowiadam tylko za te puzki, na których znajduje się niebieski stempel i podpis Aleksandra Wentzel, jedynego mego agenta na całą Rosję, Henryk Nestle, w Vevey (Szwajcaryja). (95-21-15)

PATENTA NA WYNALAZKI
W EUROPIE I AMERYCE

wyrabia i sprzedaje (410-52-41)

Gerard Waclaw Nawrocki

(Warszawianin), inż. i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE

Friedrichstrasse, 78 (dom « Germania », róg Französische Strasse).

Pierwsze biuro patentów od roku 1878 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne.



ISTNIEJĄCE OD 1818 R.
ZAKŁADY MECHANICZNE
obecnie pod firmą

BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 16, wykonywują kotły parowe różnych systemów, maszyny parowe najnowszej konstrukcji. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań **BROWARÓW, GORZELN I DYSTYLARN.**

Przeszło 100 gorzeln urządziły w ciągu 10 lat ostatnich. Posiadają gotowe na składzie lokomobile na kołach, wykonane podług typu Marshall'a, ulepszonej konstrukcji, nie ustępujące w niczem oryginalnym angielskim, a niekiedy tańsze. Mają do zbycia jedną oryginalną lokomobile Marshall'a. (912-26-6)

Katalogi ilustrowane maszyn wysyłają na żądanie.

Isarkussy druku co miesiąc.
Przedpłata roczna ra. 12
pófr. . . . 6
kwart. . . . 3

„ATENEUM”
pismo naukowe i literackie.

Adres Redakcyi:

w Warszawie,

WŁODZIMERSKA, 16.
(523-37-20)

W WILNIE

przy ulicy Wielkiej, w domu Kulikowskiego, naprzeciw gmachu postowego otwarty został specjalny Skład suchoy i tartych na pokocie (olejnych) Farb i Lakierów do rozmaitego użycia, oraz innych przedmiotów, mających związek z malarstwem

POD FIRMA

J. S. Ossowiecki
i Spółka,

która poleca PP. Właścicielom domów, więkskim Obywatelom, Przemobrom i Budowniczym fabrykaty swoje jako uznane i premjowane na wszystkich wystawach zagranicznych i krajowych przeważnie złotemi medalami. Za bezwarunkowa doboru malarzów Skład przyjmuje na siebie odpowiedzialność. (374-0-4)

DRZEWA OWOCOWE

z koronami, 3, 4 i 5-letnie
po cenie 40 kop.

są do nabycia w majątku Wojewódziskim gub. kowieńskiej. O szczegóły porozumieć się listownie. Adres: Kowieńska gub., poczta Szaty, — Wincenty Montwiłł. (924-4-4)

Potrzebne są Uczennice

do pracowni strojów damskich i dziecięcych oraz bielizny. Chętnie będą przyjęte polki, nie młodsze jak 13-letnie. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki podług ostatnich żurnalów i za ceny umiarkowane. Kurs kroju paryskiego podług metody Toodora — ra. 15. Adres: Wielka Sądowa № 78, m. 11. (393-2-2)

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKI i Ska

w Warszawie

ulica Marszałkowska, № 63.
Wielki wybór mebli wykonywanych i skromnych, nowych i używanych, roboty dekoracyjno podług ostatnich żurnali, oraz najem szerszy z kompletnem urządzeniem całych apartan. (920-52-9)

Zajmujący się od lat 20 gospodarstwem rolnem w Królestwie Polskiem, poszukuje miejsca

RZADCY DOBR

w Cesarstwie, lub innego zajęcia przy gospodarstwie wiejskiem. Blizsza wiadomość w Księgarni W.W. Ch. Gobełnera i Wolf'a w Warszawie. (937-3-1)

Szkoła kroju i szycia UCZENNICY GŁODZIŃSKIEGO

w Warszawie,

która pobierała nauki we własnej jego szkole. Udziała lekcyj kroju i szycia podług żurnala wszelkich damskich strojów. Wiele z ich uczennic otworzyły własne szkoły i magazyny. Po ukończeniu kursu wydaje się dyplom uznania, do rzemieślniczego; kraj, fastygowanie, sprzedaż form. Przyjmują się obstalunki. Nowski pr., № 61, m. 19. (398-2-2)

"TYGODNIK ILUSTROWANY"

najstarsze w kraju pismo obrazowe, liczące
lat 27 istnienia.

wychodzić będzie w IV-tym kwartale r. b. w obecnym znacznie rozszerzonym zakresie i pod temi samymi warunkami.

Liczny a poważny zastęp współpracowników pozwala wydawcom na wprowadzenie dalszych ulepszeń w działach: literackim i artystycznym.

Po ukończeniu studjum K. Jarochowskiego zamieszcimy w "Tygodniku" rozprawy i szkice literackie: L. Dębickiego, B. Dybowskiego, D-ra Antoniego J., Incognitusa i innych. Zamierzamy też podać czytelnikom naszym

"Pamiętnik M. Romanowskiego"

przedwzięcie naszego twórcy «Popiela i Piasta»; niemniej damy miejsce kilka jeszcze nowelom wyróżnionym na ostatnim naszym konkursie.

Teka artystyczna "Tygodnika" wzbogacona została nowymi pracami J. Kossaka, A. Gierymskiego, E. M. Andriollego, J. Rosena, J. Maszyńskiego, M. Kotarbińskiego, J. Konopackiego wreszcie P. Stachewicza, pełnego talentu rysownika, który ofiarował nam swój głośny cykl kartonów «Dział i Baba».

Zawiazaliśmy też stosunki z pierwszorzędnymi artystami obokrajowymi.

Tygodniowy dodatek bezpłatny obejmie obok słynnej powieści Jokala «Poruszmy z posad ziemię» dalszy ciąg wyboru pism Zacharyasiewicza.

Wydawcy "Tygodnika Ilustrowanego"
Gebethner i Wolff.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie rocznie rs. 8, półrocz. 4 kwart. 2, miesięcznie 67 1/4 kop.
W Cesar. i na prow. 12, 6, 3.

Prenumeratę przyjmują: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Maurycyego Orgelbranda, oraz wszystkie miejscowe, na prowincyi i zagranicą. (409-3-1)

Prospekty i numery okazowe na żądanie przysyłają się bezpłatnie.

Najlepsze adresować: «Administracja "Tygodnika Ilustrowanego" w Warszawie w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie Przedmieście, № 15».

ZE ŚWIATA PRZYRODY.

Szkice i Opowiadania

D-ra J. Rostafińskiego,

profesora Wszechnicy Jagiellońskiej
w Krakowie,

kłóra obejmie około 20 arkuszy druku i kosztować będzie bez przesyłki rs. 2 k. 50. Abonent «Kraju», który wprost do Administracji naszej zgłosi się, otrzyma dzieło to taniej, mianowicie za rs. 2, a przesyłką rs. 2 k. 25. (390)

OGŁOSZENIE.

Z d. 1 Października r. b. wychodzić będzie w Warszawie

"TELLUS",

czasopismo półmiesięczne, poświęcone sprawom cukrownictwa, gorzelnictwa, piwowarstwa i przemysłowości rolnej. «TELLUS» zamieszczać będzie:

- 1) Rozporządzenia rządowe, odnoszące się do wymienionych działów gospodarstwa, łącznie z komentarzami i wskazówkami.
- 2) Artykuły ekonomiczne.
- 3) Artykuły techniczne.
- 4) Sprawozdania przemysłowe.
- 5) Korespondencye.
- 6) Sprawozdania z rynków krajowych i zagr., rozmaitego etc.
- 7) Pytania i odpowiedzi z dziedziny specjalności pisma.
- 8) Ogłoszenia.

Prenumerata wynosi:

Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2 — z przesyłką w kraju i zagranicą.

(380-3-3) Adres Redakcyi: Rymska 8.

NOWOZAŁOŻONE SKŁADY

Płócen Finlandzkich i WYROBÓW LNIANYCH

Z FABRYKI

Towarzystwa Akcyjnego w Tammerforsie.

W ODESIE

W KUWIE

ul. Deribasowska, d. Mawrokordato. przy ulicy Kreszczatik Nr. 25.

POLECAJĄ:

Odmaczające się nieporównana trwałością, na słońcu bielone, czysto lniane **Płótna Finlandzkie**: Bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa i t. p. **Paruszyne**, płótna materacowe, drelichy, chodniki. **Pończosznice** i bawełn. wyroby. **Bielizna** mezb. i dams. got. i na obstal. **Płótna** zagł., filtrpraso i nieprzemak. **Opory** (Brezenty) nieprzemakalne, chemicznie nasycone. **Pasy** z płótna nieprzemakalnego dla młynów, fabr. cukru, zakł. mech. etc. **Worki** na cukier, zboże, makę i t. p. **Szpagat**, nici, przędzę i t. p.

Wyroby wełniane systemu prof. D-ra Jegera.

CENY FABRYCZNE.

(399) **J. Kosacki.**

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

- 1) Ubezpieczenia na wypadek śmierci (zabezpieczenie bytu rodziny etc.).
- 2) Ubezpieczenia na dożywocie (zabezpieczenie starości, posagów dla córek etc.).
- 3) Ubezpieczenia rent (dochód na podeseże lata, dochód dla wdów, stypendya dla chłopców etc.).

Blizsze szczegóły zawierają się w 3-eh oddzielnych broszurach Towarzystwa Ubezpieczeń «Rosya», które na żądanie wydaje i rozsyła bezpłatnie Zarząd Towarzystwa w Petersburgu (Wielka-Morska 13). Generalna Reprezentacja w Warszawie (Marszałkowska 144), oraz agentury Towarzystwa, znajdujące się we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa Polskiego. (386-10-2)

W r. 1885 Towarzystwo Ubezpieczeń «Rosya», zawarło 5,767 nowych ubezpieczeń życiowych na sumę Rubli 16,376,290. Dywidenda dla ubezpieczonych wynosi na 1886 r. 12%.

ZAKŁADY WAPIENNE

Sulejowskie (dawniej A. L. Mierzwińskich) i Opatowskie

FIRMY **JÓZEF BANDURSKI i S-ka.**

Będąc w posiadaniu dwóch najlepszych marek wapna, mamy zaszczyt polecić się z takowemi Szanownym Interesantom; dla mniej obznajmionych jednakże z przynotami, poniżej zamieszczamy analizę obydwóch gatunków, w przekonaniu, że takowe zwrócić potrafią uwagę Specjalistów. Próca tego objaśniamy, że mając do dyspozycyi 3 wielkie piece «Bumforda» (jedynie w Sulejowie) i po wykończeniu dwóch takich pieców w Opatowie, będziemy w silie produkcyjnej około 5,000 pudłów—8 do 11 wagonów dziennie—czyli, że zamówienia tak na wapno Sulejowskie jak i Opatowskie w większych ilościach jedynie tylko u nas czynione być mogą; bo aczkolwiek w Sulejowie i Opatowie istnieją piecyki polowe, tych jednakże poważnie brać nie można.

Zamówienia po cenach nader przystępnych przyjmując kantor nasz w Warszawie Okopowa № 10 i wysyła na wszystkie drogi żelazne.

Analizy wykazały:	Opatowskie.	Sulejowskie.
Krzemionki SiO ₂	0,08%	0,08%
Tlenek glinu Al ₂ O ₃	0,11%	0,08%
żelaza Fe ₂ O ₃	0,13%	0,03%
wapna CaO	56,06%	55,65%
magnezu MgO	0,10%	0,38%
Dwutlenek węgla CO ₂	43,35%	43,84%
wody HO	0,00%	0,24%
Strata przy paleniu	0,17%	0,00%
Razem	100,00%	100,22%

Z powyższego zestawienia — czysty wapień przedstawia się około 99% na 100—czyli, że oba gatunki do najlepszych wapieni należą i nadają się nie tylko do celów budowlanych, ale i wszelkich przemysłowych. (405-5-1)

Minist. Finansów, Depart. Handlu i Przemysłu.—St.-Petersburg, № 1360.

Broszurka w języku polskim i rosyjskim wysyła się bezpił.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR”.
Oczyszczanie wilgoci w starych domach, zabezpieczenie nowe od tejże, nieczyj gryzynek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Dezynfekuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę we wszelk. kolor. i tony od niej 50%
Inżynier-Technolog GUSTAW RITTER, Warszawa, Królewska 39.
Poszukują Agentów. (385-0-2)

LAKIERY I FARBY

polecają zakłady przemysł.-chemiczne

W. KARPINSKI & W. LEPPERT

w Warszawie, Elektoralna, № 37.
CENNIKI GRATIS I FRANCO. (870-20-20)

Do dziesiętnej N-rn dołącza się dla prenumeratów prowincjonalnych Cennik firmy Ołgi Koreszczenko w Moskwie.